Cena egz. 10 gr.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

ROK XXVIII | Wtorek 20 lipca 1937 r. | Nr. 197

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61073 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową zł. 2.50

Nieudany zamach bombowy na pułk. Koca

Tajemniczy zamachowiec rozerwany w strzępy

WARSZAWA, 19.7. (tel. wł.) W niedzielę o godz. 10.15 wieczorem w Świdrach Małych pod Otwockiem dokonano zamachu bombowego na przebywającego w tym czasie w swojej willi płk. Adama Koca, szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego.

W rękach sprawcy zamachu eksplodowała bomba o wielkiej sile wybuchowej.

Sprawca zamachu zginął na miejscu od przedwcześnie wybuchłej bomby w bramie willi płk. Koca.

Siłą wybuchu sprawca zamachu został odrzucony o kilka metrów, ciało zaś jego zostało zmasakrowane przez bombę.

Natychmiast po otrzymaniu wiadomości o wybuchu udały się na miejsce władze policyjne i sądowo-śledcze pow. i województwa Warszawskiego oraz Warszawy.

Na miejsce wypadku przybył wiceminister spraw wewnętrznych Jerzy Paciorkowski.

Cały teren otoczono silnym kordonem policji i podjęto dochodzenie, mające na celu ustalenie wszystkich szczegółów.

Szczątki bomby przekazano do zbadania rzeczoznawców pirotechnicznych.

Willa płk. Koca, przed bramą której eksplodowała bomba, znajduje się na uboczu od głównej szosy. Willa otoczona jest ogrodzeniem i jej teren zadrzewiony. Dookoła tej willi znajdują się niezabudowane dotąd działki.

Bomba, która rozszarpała zamachowca, była automatem zegarowym.

Wskutek wad konstrukcyjnych, wybuch nastąpił przedwcześnie, przed godziną wyznaczoną na zegarze.

Przynależność polityczna zamachowca nie została dotychczas ustalona.

Willa płk. Adama Koca znajduje się w miejscowości Świdry Małe, nie dojeżdżając dwóch kilometrów do mostu na rzece Świder.

Willa ta znaduje się wśród ogrodu, który dochodzi do samej Wisły. Obecnie teren willi jest obstawiony przez policję i przedstawicieli służby śledczej, którzy pod kierownictwem p. prokuratora Turskiego, przeprowadzają dokładne śledztwo, badają ślady. P. prokurator Turski kieruje dalszym dochodzeniem.

Na teren willi płk. Koca nikt nie jest dopuszczany.

Willę i ogród swój nabył płk. Koc od pp. Dziadulewiczów, którzy mieszkają nadal w najbliższym sąsiedztwie p. płk. Adama Koca.

Okoliczności śledztwa trzymane są w tajemnicy, wiadomo tylko, że zamachowiec został rozerwany w kawałki.

P. płk. Koc po wypadku tym opuścił swą willę i wyjechał do Warszawy.

SZCZEGÓŁY ZAMACHU

Ostatniej niedzieli po południu, płk. Koc, który miał po południu gości, został w godzinach przedwieczorowych sam. Jak zwykle, co niedzielę około godziny 9 wieczorem płk. Koc udawał się swoim samochodem do Warszawy.

Płk. Koc zajęty był pisaniem przy biurku, co opóźniło jego odjazd do Warszawy.

Zamachowiec, jak stwierdzają okoliczni mieszkańcy, który znać musiał zwyczaje płk. Koca, czatował ostatniej niedzieli już przed godz. 9 wieczorem w kartoflisku przy drodze wiodącej do szosy.

Nie mogąc się doczekać płk. Koca, w kilka minut po godz. 10 zamachowiec postanowił rzucić bombę do mieszkania płk. Koca, sądząc widocznie, że tego wieczora on do Warszawy nie będzie wracał.

W tym celu starał się przeleźć przez druciane ogrodzenie.

W trakcie gdy się przekradał trzymana w jego ręku bomba wybuchła.

Znajdował się on wówczas nad furtką. Wybuch bomby został prawdopodobnie spowodowany jakimś nieopatrznym ruchem.

Bomba miała tak silną potencję wybuchu, że zamachowiec został rozerwany. Drzwi do domu płk. Koca zostały siłą wybuchu wysadzone.

Jedna noga i ręka zamachowca zostały odrzucone na odległość około 50 metrów.

Zaalarmowany wybuchem płk. Koc zawiadomił natychmiast telefonicznie władze bezpieczeństwa w Warszawie.

NA TROPACH ZBRODNIARZA

WARSZAWA, 19.7. Do tej pory (godzina 22.30) niema jeszcze żadnych oficjalnych wiadomości zarówno o osobie zamachowca, jak i kołach, z których mógł wyjść.

Podobno policja zdołała już ustalić pewne poszlaki.

GRATULACJE

WARSZAWA, 19.7. Po nieudanym zbrodniczym zamachu na osobę szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego płk. Adama Koca, od samego rana w dniu wczorajszym zaczęły napływać na ręce płk. Koca liczne gratulacje zarówno od osobistości oficjalnych, organizacyj społecznych oraz od osób prywatnych.

Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski jak również wszyscy obecni w Warszawie członkowie Rządu i podsekretarze stanu złożyli osobiście p. płk. Kocowi gratulacje z powodu szczęśliwego ocalenia.

Liczne osoby składają podpisy w specjalnej księdze audiencjonalnej wyłożonej od wczorajszego rana w sekretariacie OZN.

M. in. gratulacje złożyli przedstawiciele ambasady fransuskiej i brytyjskiej oraz poselstwa bułgarskiego w Warszawie, oraz b. współpracownicy płk. Koca w Banku Polskim.

Nieudana manifestacja

przeciw podziałowi Palestyny

WARSZAWA, 19.7 (tel. wł.). W ub. niedzielę odbyła się manifestacja żydowskich stowarzyszeń rewizjonistycznych przeciwko podziałowi Palestyny.

Zbiórka odbyła się o godz. 11 na placu Muranowskim, na którą przybyły między innymi Brith Hachajl, Front młodo - żydowski, Menora, Achinth Izrael, Brith Hasmonaim, Nordija, Massada i delegacje z prowincji i wiele innych żydowskich organizacji ze sztandarami i transparentami.

Po przemówieniach opochód w liczbie około 1200 osób ruszył przez ulice wybitnie żydowskie. Podczas pochodu wznoszono okrzyki przeciw podziałowi Palestyny.

Uchwalono rezolucje, które przesłano do ambasady angielskiej, do Rady Ligi Narodów i do Prezydium Rady ministrów w Warszawie.

ŁÓDŹ, 19.7 (tel. wł.). Manifestacje żydowskie przeciw podziałowi Palestyny wypadły bardzo blado. Na czele pochodu niesiono rezolucję, którą przesłano do amb. angielskiej w Warszawie.

Jak się dowiadujemy żydzi z całej Polski wysłali 300 depesz protestacyjnych do króla Anglii. Doprawdy rekord! (przyp. red.).

160 samolotów nad Madrytem

Największa bitwa powietrzna w Hiszpanii

MADRYT, 19.7. Wojska powstańcze, jak głosi komunikat rządowy, zaatakowały pozycje wojsk rządowych na odcinku Brunete. W akcji brały udział liczne tanki i samochody pancerne, atak ten został odparty. Nieco później rozegrała się w powietrzu ponad pozycjami obu stron walka, w której wzięło udział 160 samolotów. W tej liczbie 60 samolotów rządowych. Strącono 18 samolotów powstańczych. Straty eskadry rządowej wynoszą 4 samoloty. Była to największa bitwa powietrzna od początku wojny domowej. Walka trwała przeszło godzinę.

BILBAO, 19.7. Wczoraj o godz. 19 10 samolotów rządowych zbombardowało wioskę Ancantalejo, położoną w północnej części prowincji Segovii. Ludność, która przypuszczała, iż zbliżające się samoloty są aparatami powstańczymi, bez obawy zgromadziła się na głównej ulicy wioski. Bomby rzucone przez samoloty, zniszczyły, lub poważnie uszkodziły większość zabudowań. Zginęło przeszło 20 osób, w tej liczbie wiele kobiet i dzieci.

SALAMANKA,19.7 . Główna kwatera wojsk powstańczych komunikuje: Na froncie aragońskim na południowy zachód od Albarracinu wzięto 30 jeńców i zdobyto obfity materiał wojenny. Pościg za przeciwnikiem, który się wycofuje, trwa. Na froncie madryckim wyparto przeciwnika z pozycji, jakie zajmował na północ od Quijorna i w pobliżu Brunete. Zdobyto znaczną ilość materiału wojennego, w tej liczbie 4 tanki pochodzenia sowieckiego, 4 armaty przeciwlotnicze i 12 karabinów maszynowych. Straty przeciwnika są bardzo znaczne. Strącono 7 rządowych samolotów bombardujących i 5 myśliwskich.

NAVAL CARNERO, 19.7. Agencja Havasa donosi: Pojedynek artyleryjski, który rozpoczął się na odcinku Naval Carnero trwał aż do zapadnięcia nocy. Wojska powstańcze nie poczyniły wprawdzie zdobyczy terenowych, nie mniej jednak oddziały gen. Valera zmusiły przeciwników do cofnięcia się w niektórych punktach, co ułatwi przeprowadzenie manewru otaczającego, do którego przygotowania artyleryjskie rozpoczęły się dziś rano.

LONDYN, 19.7. Na skutek rozszerzanych ostatnio pogłosek, które znalazły nawet echo w Izbie Gmin, jakoby wojska powstańcze znalazły po wejściu do Bilbao 18 dział pochodzących z wytwórni angielskich, ambasador brytyjski w Hendaye zawiadomił władze powstańcze, że żaden angielski materiał wojenny nie został wysłany drogą bezpośrednią, czy pośrednią od początku wybuchu wojny domowej do Hiszpanii. W razie jednak, jeśli rząd powstańczy posiada niezbitę dowody, że działa te pochodzą z Anglii, to rząd brytyjski skłonny jest przeprowadzić śledztwo, celem ustalenia okoliczności, w jakich działa te mogły być wywiezione z kraju.

LONDYN, 19.7. Minister Eden zawiadomił dziś po południu Izbę Gmin, że ambasador Anglii w Hendaye otrzymał instrukcje zażądania natychmiastowego wydania angielskiego statku „Molton" wraz z załogą. Ambasador ma równocześnie zawiadomić rząd powstańczy, iż jest on odpowiedzialny za wszystkie ewentualne straty, któreby „Molton" poniósł.

Zięć zabił teścia

Powodem nieporozumienia rodzinne

Wczoraj późnym wieczorem doszło do sprzeczki pomiędzy 65-letnim Władysławem Próbą z Sosnowca ul. Przechodnia 2 (Pogoń), a jego zięciem Korflem Janem.

Powodem sprzeczki były nieporozumienia rodzinne.

W pewnym momencie Korfel Jan uderzył swego teścia tak silnie w głowę, że ten padł bez przytomności na ziemię.

W ciężkim stanie Władysław Próba przewieziony został karetką PCK. do szpitala miejskiego na Pekinie, gdzie wkrótce zmarł.

Sprawcę zabójstwa policja aresztowała.

Przyjaciele Radka

W WIĘZIENIU

PARYŻ, 19.7. Moskiewski korespondent „Le Petit Parisien" donosi o dalszej „czystce", przeprowadzanej na wybitnych stanowiskach w Sowietach.

Z redakcji „Izwiestij" usunięto ostatnio 12 redaktorów, przyjaciół Radka. Niektórzy z nich zostali aresztowani. Aresztowano również dyrektora biura podróży „Inturista" Kurtsa oraz kilku jego współpracowników.

Jak twierdzi dalej korespondent, niełaska czeka również komisarza zdrowia publicznego Kamińskiego, przewodniczącego Rady komisarzy ludowych republiki Wielkoruskiej — Sulimowa i Rosenholza.

„Czystka" ta rozciągnie się również na niektórych cudzoziemców, którym władze sowieckie odmawiają urzędużenia pozwolenia pobytu, względnie przedłużają je na miesiąc tylko, zamiast na 6 miesięcy, jak dotychczas.

Zaprzestano poszukiwań

AMELII EARHART

HONOLULU, 19.7. Lotniskowiec „Lexington" otrzymał rozkaz zaniechania dalszych poszukiwań i powrotu do San Diego.

Japońscy lotnicy atakują

Odrzucenie warunków przez Chiny

JAPONIA NIE GODZI SIĘ NA INTERWENCJĘ PAŃSTW OBCYCH

TOKIO, 19.7. W kołach politycznych Tokio podnoszą, że rząd japoński nie zgodzi się na żadną interwencję państw obcych w zatargu w Chinach Północnych, zwłaszcza jeżeli chodzić będzie o ustalenie warunków porozumienia pomiędzy Japonią a Chinami. Pod tym względem spór pomiędzy nimi datuje się nie od dzisiaj, lecz ciągnie się od lat już. Warunki te są zresztą powszechnie znane. Co się zaś tyczy obecnego lokalnego konfliktu, jego likwidacja pokojowa jest możliwa jedynie w wypadku wykonania przez Nankin i Pekin trzech punktów porozumienia japońskich i chińskich władz lokalnych z dnia 11 bm.

Jednocześnie w kołach ministerstwa spraw zagranicznych zaznaczają, że dotychczas żaden rząd zagraniczny niep oczynił jeszcze jakiejś bądź demarche urzędowej wobec rządu tokijskiego w związku z wydarzeniami w Chinach Północnych.

URZĘDOWA NEUTRALNOŚĆ SOWIETÓW

LONDYN, 19.7. Prasa londyńska zastanawia się nad pytaniem, co uczynią Sowiety w razie wybuchu wojny chińsko - japońskiej? Większość pism wypowiada opinię, że Związek Sowiecki zachowa przynajmniej urzędowo neutralność, a to głównie z obawy komplikacyj w Europie. Jednak Sowiety będą prawdopodobnie usiłowały wywołać nad granicą syberyjsko - mandżurską incydenty, aby w ten sposób zmusić Japonię i Mandżurię trzymać tam znaczne siły wojskowe.

JAPONIA PRZECZY

TOKIO, 19.7.. Rząd japoński kategorycznie przeczy wiadomościom, jakie ukazały się w prasie zagranicznej jakoby Japonia dążyła do ujęcia kontroli nad całym obszarem Chin położonych na północ od rzeki Żółtej, wykorzystując załatwienie incydentu w Luku Cziao.

Przedstawiciel rządu japońskiego, jak zaznacza agencja Domei, podkreślił, że lokalne załatwienie incydentu zostało podpisane przez obie strony dn. 17 lipca i należy spodziewać się, iż Chiny spełnią swe zobowiązania. Japonia domaga się wyrażenia przez Chiny ubolewania z powodu incydentu, 1) ukarania winnych, 3) gwarancji, iż działalność antyjapońska zostanie opanowana.

KONTRPROPOZYCJE CHIN

NANKIN, 19.7. Według informacyj z chińskich kół rządowych, w odpowiedzi chińskiej na żądania japoskie będzie położony przede wszystkim nacisk na poszanowanie integralności terytorialnej i suwerenności Chin. Odpowiedź chińska będzie zawierała również pewne kontrpropozycje, otoczone na razie tajemnicą.

DALSZA KONCENTRACJA CHIŃSKICH WOJSK

SZANGHAJ, 19.7. Koncentracja wojsk w północnych Chinach odbywa się w dalszym ciągu. W szczególności Chińczycy gromadzą znaczne oddziały wojska, co zwraca uwagę obserwatorów japońskich. Ministerstwo spraw wojskowych prowadzi wszystkie przygotowania tak, jak w okresie mobilizacji. Żołnierzom i urzędnikom wydano najnowocześniejszy typ maski gazowej dla użytku własnego i ich rodzin. Nad całością przygotowań wojennych czuwa marszałek Czang-Kai-Czek.

WKROCZENIE CHIŃSKICH WOJSK DO PROW. HOPEI

TOKIO, 19.7. Ministerstwo wojny komunikuje, iż wbrew oświadczeniom jakie uczyniono podczas demarche w Nankinie pułkownika japońskiego Okido, wojska rządu nankińskiego w dalszym ciągu są koncentrowane w Chinach północnych. Trzy dywizje armii rządowej już wkroczyły rzekomo do prowincji Hopei.

SZANGHAJ, 19.7 Według informacyj Reutera, w prowincji Hopei znajdują się obecnie 4 dywizje wojsk nankińskich. 5 dalszych dywizyj, w tej liczbie 3 piechoty i dwie kawalerii, posuwają się w kierunku Hopei z prowincji Honan i Szansi. Kiedy siły te przybędą do Hopei, wojska rządu nankińskiego w Chinach północnych będą liczyły około 200.000 żołnierzy.

JAPOŃCZYCY BOMBARDUJĄ

SZANGHAJ, 19.7. Chiński minister spraw zagranicznych złożył energiczny protest przeciwko bombardowaniu przez samoloty japońskie chińskich wojsk rządowych w m. Anyang w prowincji Honan. Bombardowanie pociągnęło za sobą dwie ofiary z pośród ludności cywilnej.

Chiny odpowiedziały

na notę japońską

SZANGHAJ, 19.7. Odpowiedź chińska na żądania japońskie została wręczona japońskiemu ambasadorowi w Nankinie o godz. 4. Odrzuca ona żądania japońskie, **jest utrzymana jednak w tonie pojednawczym.**

W ciągu ostatnich dwudziestu czterech godzin przybyło do Chin północnych 3.500 żołnierzy japońskich.

SZANGHAJ, 19.7. Agencja Reutera donosi że propozycje wysunięte przez rząd chiński są nie do zdobycia.

OŚWIADCZENIE CZANG-KAI-CZEKA

SZANGHAJ, Marsz. Czang-Kai-Czek oświadczył, że suwerenne prawa Chin nie mogą doznać uszczerbku nawet za cenę wojny. Gdy się zaś wojna raz rozpocznie, to wtedy zawiodą wszelkie dalsze próby powstrzymania jej.

JAPONIA OSTRZEGA CHINY

NANKIN, 19.7. Japoński attache wojskowy złożył dziś w chińskim ministerstwie wojny notę, zawierającą ostatnie ostrzeżenie i żądającą wycofania zarówno wojsk rządu centralnego na ich pierwotne pozycje, jak i samolotów przysłanych do prowincji Hopei.

ZERWANE ROKOWANIA

TOKIO, 19.7. Agencja Reutera donosi z Tientsinu, że wojska chińskie, które się okopały w okolicy Lukusiao, ostrzeliwały dziś o godz. 17 (czasu miejsc.) japońskie przednie straże. W wyniku tego incydentu rokowania o rozejm zostały zerwane.

Sytuacja jest bardzo poważna i nic nie wskazuje na to, aby się udało zapobiec rozszerzeniu konfliktu.

OBALENIE CZANG-KAI-CZEKA

TOKIO, 19.7. Skrajne koła wojskowe mają nadzieję, że uda im się zachować Chiny północne i narzucić Pekinowi rząd usposobiony przychylnie do Japonii. Koła bardziej umiarkowane uważają, że wystarczyłaby kontrola nad prowincjami Chin. półn. W kołach tych uważają, że obecność wojsk japońskich przyczyni się dou trzymania lub obalenia Czang-Kai-Czeka, by doprowadzić do nominacji w Nankinie nowego rządu gotowego do współpracy z Tokio. Wojska japońskie po otrzymaniu odpowiednich gwarancyj wycofałyby się do Mandżuko.

Wojskowe koła japońskie są przekonane, że w razie ewentalnego konfliktu, kampania byłaby krótkotrwała, przyczym Japonia prawdopodobnie w drodze rokowań zdołałaby poróżnić i rozbić siły przeciwników.

Metody działaczy ukraińskich

Fałszowali plebiscyty szkolne dla uzyskania szkół ukraińskich

LWÓW, 19.7. Władze bezpieczeństwa na terenie powiatu Stanisławowskiego, ujawniły w kilku miejscowościach, sensacyjne nadużycia, popełniane przez ukraińskich nacjonalistycznych działaczy wiejskich w czasie grudniowego plebiscytu szkolnego, który odbył się w kilkunastu gminach.

W czasie plebiscytu tego — jak wynikało z przedłożonych inspektoratowi szkolnemu w Stanisławowie deklaracyj — przeważająca większość mieszkańców wsi oświadczyła się za wprowadzeniem do szkół w poszczególnych miejscowościach języka ukraińskiego.

Obecnie wyszło na jaw, że deklaracje w dużej liczbie były sfałszowane przez poszczególnych działaczy wiejskich.

W związku z tym wszczęły władze prokuratorskie dochodzenia, na wstępie których aresztowano czołowych działaczy nacjonalistycznych ukraińskich po wsiach, którzy byli członkami komitetów plebiscytowych.

Osadzeni więc zostali w więzieniu stanowisławowskim: Fedor Gaszyński, prezes „Ridnoi Szkoły" w Chryplinie, sołtys Kaczura i prezes „Ridnej Szkoły", Dmytro Bojczuk w Bratkowicach, Fedor Góral i Dmytro Szrumczuk w Chomiakowie, Stefan Szural, bracia Trochim i Ołeksa Wojciechowscy, Wasyl Rajkowski i N. Kalinowski w Majdanie, M. Łuczka i Piotr Hrobelny w Drohomirczanach, oraz 5 osób w Sielcu i dwie osoby w Hezpolu.

Afera ta wywołała zrozumiałą sensację. Pociągnie ona za sobą zapewne zmiany w szkolnictwie t. zw. utrakwistycznym i położy może kres plebiscytom szkolnym, urządzanym w Małopolsce Wschodniej.

Spekulacja żelazem

WARSZAWA, 19.7. Po podwyższeniu ceny żelaza podrożały również ceny artykułów pokrewnych, m. in. podniesiona została o 20—30 proc. cena na żeliwo.

Spekulacją artykułami w handlu żelazem zainteresowały się już podobne czynniki rządowe, które wydać mają odpowiednie zarządzenia.

Drugi udany lot

NAD ATLANTYKIEM

NOWY JORK, 19.7. Wodnosamolot „Clipper" wodował dziś w porcie waszyngtońskim, kończąc w ten sposób drugi lot komunikacyjny ponad Atlantykiem.

Katastrofa

SAMOLOTU TURYSTYCZNEGO

SZTOKHOLM, 19.7. W pobliżu Gothemburga wpadł do morza i zatonął samolot turystyczny.

Lotnik i towarzysząca mu młoda kobieta zginęli.

Strajk w Supraślu

BIAŁYSTOK, 19.7. W Supraślu wybuchł w sobotę strajk robotników w tamtejszej fabryce włókienniczej Cytryna.

Zastrajkowały wszystkie robotnice fabryki, należące do oddziału ZZP.

Po wybuchu strajku robotnice obecnie okupują fabrykę.

GUY DE TERAMOND.

R E K I N Y

96)

— Ten osobnik, który pana sprowadził, nazywa się tak u nas... Może panu podał inne nazwisko. To jest zbrodniarz który należy do jakiejś międzynarodowej szajki...

— Domyślam się tego już od kilku dni! — wykrztusił Konka przez zaciśnięte zęby.

— On przyjeżdża od czasu do czasu do Salonik — ciągnęła dalej dziewczyna — i zawsze w zbrodniczych zamiarach. Ale kiedy pan wszedł do izby od razu poznałam, że pan jest inny, niż wszyscy goście Polikara...

— Jakto, więc byłaś w tej sali, kiedy przyszedłem? — zdziwił się Konka.

— Tak... Ojczym zmuszał mnie do różnych posług, musiałam przynosić lampy... zapalać świece... Byłam jedyną służącą w domu!

— Ale jak ci się udało zmylić mnie? Czy ten łotr niczego nie podejrzewał?

Urządziłam sobie odpowiednio — objaśniła Smaragda. — On nie wiedział, że ja tak dobrze znam polski język. Kiedy kazał mi zanosić jedzenie, udawałam, że nie chcę, że boję się wejść do piwnicy, w której pan był... musiał mnie zbić, żebym się zgodziła pójść.

— Dałaś się bić dla mnie! — jęknął Konka, coraz bardziej wzruszony.

— Jeden raz nie gra roli! A tym razem naprawdę było warto! W ten sposób nie miał już żadnych podejrzeń i mogłam panu pomóc... Żal mi było pana i bałam się, że ostatecznie zabiją pana... Wtedy postanowiłam uratować pana i uciec razem...

Konka słuchał uważnie jej opowiadania; teraz zdawało mu się, że sama Opatrzność sprowadziła mu tę dziewczynę, dla której stał się jedynym opiekunem. Jego świętym obowiązkiem było wyrwać ją ze szponów wyrodnego ojczyma...!

— Nie mogę pozostawić ciebie w Salonikach, dziecko, sama wiesz dobrze o tym. Nie warto było wiać, aby powtórnie wpaść w ręce tego łotra! A ja muszę natychmiast wracać do Polski. Nie mogę tracić czasu... Wyjedź więc razem ze mną. Cóż prostszego? Czy wydaje ci się niemożliwe do wykonania? Mam dosyć pieniędzy. Ten Turek był tak pewny swojej kryjówki, że nie zabrał mi nawet portfelu! A czy masz jakieś dokumenty przy sobie?

Dziewczyna podała mi kilka świstków papieru, na które Konka rzucił okiem.

— Mam wrażenie, że to wystarczy, aby postarać ci się o paszport i wizę. Zaraz pójdę się dowiedzieć. Musisz siedzieć tutaj spokojnie i absolutnie nigdzie nie wychodzić. Jeżeli będziesz na mnie czekała w hotelu, nic ci nie będzie groziło. Przyniosę ci suknie, które zmienią cię do niepoznania. Będziesz też musiała obciąć włosy... Szkoda ich coprawda, bo są bardzo piękne, ale co zrobić? Tak będzie najbezpieczniej.

Nie ułożyło się jednak wszystko tak prosto, jak to sobie Konka wyobrażał.

Okazało się bowiem, że nie można wydostać paszportu nieletniej bez zezwolenia rodziców lub oficjalnych opiekunów. Konka przesiedział kilka godzin w konsulacie Rzeczypospolitej Polskiej. Co mu tam poradzili?

Faktem jest, że kiedy wrócił do hotelu, obładowany różnymi pudłami, miał minę zarówno szczęśliwą jak i zafrasowaną.

Smaragda rzuciła się ku niemu z zapytaniem:

— Czy wyjedziemy?

— Nie bój się, maleńka — oświadczył — ale widzisz, nie jesteś pełnoletnia... i nie mamy do kogo zwrócić się o pozwolenie na wyjazd.

— Więc będę musiała zostać? — zapytała w rozpaczy. — Będę musiała wrócić do ojczyma?

— Nie. Jest jeden sposób załatwienia sprawy, coprawda dziwaczny... ten sposób wyda ci się może gorszy jeszcze od powrotu do tej speluniki...

(Ciąg dalszy nastąpi)

WIELKI I WAŻNY POSTULAT

Konstytucja nasza wymaga, by każdy obywatel stał się potrzebną i ważną komórką Narodu i Państwa. Każdego bowiem wzywa do czynnego udziału we wszystkich wysiłkach, które powiększają wielkość i bogactwo Rzeczypospolitej.

Oczywiście pożyteczność masy ludzkiej wyrazić się może przede wszystkim przez zorganizowaną pracę. W dzisiejszym życiu jednostka musi znaleźć miejsce w gromadzie i przez swój wkład w życie gromady zaznaczyć swoje znaczenie i rolę gromady.

Praca zatem, zorganizowana praca zajmuje w Państwie naszym i zajmować musi czołowe miejsce. Ona jest i coraz bardziej będzie jedyną legitymacją do awansu społecznego. Wydaje się zupełnie naturalną rzeczą, iż największe z tego punktu widzenia nadzieje wiązać się mogą ze zorganizowanym światem pracy. Sięga on przecież wszędzie, gdzie się spełnia potrzebną i konieczną robotę nad wielkością i potęgą Polski. Dodajmy, że świat pracy posiada znaczną wrażliwość na hasła natury ogólnej, na proces zespalania swego losu z rozwojem potęgi i wielkości Państwa oraz że cechuje go wielka ruchliwość w propagowaniu i realizowaniu idei twórczych.

Istnieją więc naturalne — zdawałoby się — warunki dla dużej roli świata pracy i jego szybkiego zespolenia z państwem.

Jednakże — istnieje niejedno „ale".

Pierwszym z nich — to

brak konsolidacji zorganizowania świata pracy.

Rozproszenie organizacji zawodowych przeszło już wszelkie życzenie t. zw. świata kapitalistycznego. Rozproszenie to wyraża się nie tylko istnieniem

9 central zawodowych.

Mnogość związków, należących do poszczególnych central, związków zróżnicowanych do maximum, często z nieznaczną ilością członków, a wreszcie jeszcze większą mnogość związków istniejących poza centralami — oto obraz chaosu i rozbicia.

Innym jeszcze „ale" jest

płynność liczebna związków.

Analiza cyfr statystycznych wykazuje nieodwołalnie szaloną wprost „migrację" członków związków zawodowych. Rok rocznie występuje ze związków prawie tylu członków, ilu już przybywa. I tak, w roku 1932 na 942.686 zarejestrowanych we wszystkich związkach członków przystąpiło do związków 146.611 nowych członków, ale jednocześnie wystąpiło 133.629.

Nie chcemy analizować w tej chwili przyczyn tej „migracji". Uczynimy to innym razem. Stwierdzamy tylko nieodparty fakt, fakt, który osłabia ogromnie znaczenie zorganizowanego świata praca oraz niweczy wiele możliwości spełnienia w państwie przez świat pracy tej roli, jaka z racji liczby i ważności jego wkładu w rzeczywistość polską przypaść mu powinna w udziale.

Należy niestety stwierdzić, że o ile idea konsolidacyjna cieszy się w masach powszechnym zrozumieniem, w naczelnych władzach poszczególnych organizacji zdobywa sobie bardzo powoli i z trudem prawo obywatelskie. Każda z tych organizacji chce rozumieć konsolidację, jako podporządkowanie się wszystkich innych jej kierownictwu, przy czym ambicje jednostkowe czy grupowe nie małą odgrywają rolę.

Ta trudność konsolidacji stała się i jest ciągle przyczyną, dla której nie podobna poważnie przystąpić do realizacji samorządu gospodarczo-zawodowego i — co znacznie ważniejsze — że

polski ruch zawodowy jest siłą rozproszoną

rozmienianą na drobne walki, spory, antagonizmy oraz nieznaczne dla całości życia wysiłki. Zaabsorbowany wewnętrznymi walkami nie ma możności skupić sił dla przepracowań trwalszych i głębszych, z wielką dla budowniczego dorobku stratą. Uniemożliwia to wreszcie — i to jest najważniejsze — oparcie się państwa na fundamencie zorganizowanej pracy i zastosowanie całej polityki do wskazań o znaczeniu i wartości czynnika pracy w rozwoju Narodu i Państwa.

Postulat konsolidacji ruchu zawodowego w Polsce jest zatem wielki i doniosły i dla świata pracy i dla Państwa. Jest to postulat, który musi być wysunięty przez wszystkie rozumne czynniki, a który uczciwie realizowany być powinien przez świat pracy. t.

„POLSKA NIE CHCE NIKOGO WYNARADAWIAĆ"

PRZEMÓWIENIE GEN. GALICY NA ZJEŹDZIE OZN WE LWOWIE

Onegdaj odbył się tu zjazd organizacji wiejskiej OZN, na którym dłuższe przemówienie wygłosił sen. Andrzej Galica, przewodniczący organizacji wiejskiej Ob. Zjedn. Narodowego.

W przemówieniu swym generał oddał hołd Lwowu, „miastu, które nigdy nikomu się nie poddało".

Generał poruszył kilka ważnych zagadnień obchodzących całe społeczeństwo.

Państwo polskie — mówił — nie chce nikogo wynaradawiać. Polacy tutejsi w pierwszym rzędzie są odpowiedzialni za interesy Polski, ponieważ są tu gospodarzami Muszą mieć oni decydujący głos w sprawach publicznych i wymagać od wszystkich lojalności dla Państwa.

OZN dąży do scementowania żywiołu polskiego na ziemiach południowo - wschodnich, by mógł on wydobywać z siebie realne elementy, umożliwiające trwałą politykę wobec zagadnienia ukraińskiego. Wieś musi dążyć do wzmocnienia zdrowych i zdolnych do życia warsztatów rolnych. Sprawa zwiększenia posiadania ziemi posiada tu niezwykłe znaczenie.

Przewodniczący miejscowej organizacji poseł Szetela w przemówieniu swym położył nacisk na rozbudowę centralnego okręgu przemysłowego, gdzie znajdą zatrudnienie bezrobotni wiejscy. Problem parcelacji musi być rozwiązany, gdyż sytuacja wsi przedstawia się tragicznie.

NIEMIECKA OFENSYWA

rewizjonistyczna

W numerze czerwcowym „Frontu Zachodniego", pisma poświęconego sprawom polsko-niemieckim ukazały się 3 reprodukcje mapek ze zbioru map geopolitycznych, wydanego w 1936 r. przez K. Springenschmida p. t. „Die Staaten als Lebewesen".

Pierwsza z reprodukowanych mapek przedstawia terytorium polskie ograniczone do województw centralnych i częściowo południowych, a więc bez województw zachodnich, wschodnich i bez wileńszczyzny. Zamiast komentarza do mapki widnieje napis

„Obszar, na którym żyje naród polski nie ma naturalnego oparcia."

Druga skolei mapka ma wykazać, że granice Państwa Polskiego nie pokrywają się z zasięgiem etnicznym. Myśl rewizjonistyczna została więc bardzo mocno i wyraźnie przeprowadzona. Ostatnia wreszcie mapka ukazuje, że jedyne niezagrożone granice Polski to granica z Rumunią i Łotwą.

Powiążmy te obrazki tak, jak one mogą wiązać się w umysłach niemieckich: Państwo Polskie niema naturalnych granic (I. mapka), oparcie o morze i góry uzyskało dzięki pochłonięciu terenów zamieszkałych przez mniejszości narodowe (Śląsk, Wielkopolska, Pomorze! — II. mapka), niema jednak granic niezagrożonych, za wyjątkiem małych odcinków rumuńskiego i łotewskiego (III. mapka).

Wnioski nasuwają się same.

W związku z tym „Front Zachodni" pisze:

„Jednym z ważniejszych argumentów, mających uzasadnić doniosłość polsko-niemieckiego paktu o nieagresji z r. 1934 była nadzieja na zaniechanie przez stronę niemiecką nie przebierającej w środkach akcji rewizjonistycznej, jak również wystąpień, mających na celu przedstawianie Państwa Polskiego w jak najgorszym świetle, szkodzącym mu na forum międzynarodowym.

Istotnie krzykliwa dotąd akcja została naogół przytłumiona i pozory mogły łudzić niebacznego obserwatora, że nastąpił zwrot na lepsze. Tymczasem w gruncie rzeczy sytuacja pogorszyła się, bo miejsce krzykliwej akcji zajęła spokojna, **koronkowa wprost robota**, dążąca systematycznym wysiłkiem do budzenia i ugruntowania **ducha rewizjonizmu** wśród najszerszego ogółu przez ustawiczne wpajanie w niego najróżniejszych fałszywych sądów, wykazujących krzywdy niemieckie, wynikające z Traktatu Wersalskiego niebezpieczeństwa grożące Niemcom, rzekomo szczególnie ciężkie ich położenie w dzisiejszym stanie rzeczy i t. d. W ten sposób realizowana akcja jest wielokrotnie niebezpieczniejsza, gdyż jaskrawe jej przejawy nie zawsze wywołują należytą reakcję i odprawę.

W duchu rewizjonistycznym wychowuje się dzisiaj całe społeczeństwo niemieckie, w pierwszym rzędzie młodzież".

Należy dodać, że z map Springenschmida wykonano specjalne przeźrocza, aby mogli się niemi posługiwać prelegenci w szkołach, obozach i [illegible]. W taki to sposób Niemcy wykonują pakt nieagresji.

Płk. Kowalewski

OPUŚCIŁ BUKARESZT

Dziś opuścił Bukareszt dotychczasowy attache wojskowy przy poselstwie R. P. płk. Jan Kowalewski, powołany — jak wiadomo — na szefa sztabu Obozu Zjednoczenia Narodowego. P. płk. Kowalewskiego żegnali członkowie poselstwa R. P., przedstawiciele kolonii polskiej oraz grupa oficerów rumuńskich.

Spółdzielcy za unarodowieniem

ŻYCIA GOSPODARCZEGO

Walne zgromadzenie Okręgowego Związku Spółdzielni Rolniczych i zarobkowo - Gospodarczych, powzięło jednogłośnie następujące uchwały: „Walne zgromadzenie wita z największą sympatią szerzący się w Polsce ruch w kierunku unarodowienia życia gospodarczego, spolszczenia miast i stworzenie silnego mieszczaństwa polskiego. Walne zgromadzenie zaleca wszystkim spółdzielniom jak najbardziej pozytywne ustosunkowanie się do tego ruchu.

Zmniejszyła się ilość żydów

na wyższych uczelniach w Polsce

Wśród kilkudziesięciu interesująco ułożonych tablic i wykresów, jakie składają się na zawartość wydanego niedawno nakładem Min. W. R. i O. P. „Atlasu Szkolnictwa Wyższego" (Warszawa, 1937, skł. gł. „Nasza Księgarnia"), znajdujemy kilka wykresów, oświetlających — w sposób dość nieoczekiwany — zagadnienie struktury wyznaniowej naszej młodzieży akademickiej.

Z porównania danych z lat 1921-22 — 1935-36 okazuje się, że w ciągu tych kilkunastu lat zaszły poważne zmiany w podziale słuchaczy szkół wyższych według wyznania. Udział młodzieży wyznań: rzymsko-katolickiego, ewangielickiego i prawosławnego zwiększa się, podczas, gdy odsetek młodzieży wyznań mojżeszowego i grecko-katolickiego spada. Tendencje te mają charakter dość trwały, niektóre tylko odsetki wykazują pewne wahania, naprzemian wzrastając i zmniejszając się. Grecko-katolicy początkowo stanowią odsetek nieznaczny, który później nieco wzrasta — z 2,2 proc. w 1923-24 do 4,4 proc. w 1931-32, aby w ostatnich latach obniżyć się ponownie, do 3,0 proc. w 1935-36. Odsetek prawosławnych, który w r. 1921-22 wynosił tylko 1,3 proc., wzrastał przez cały czas, dochodząc w 1935-36 do 2,8 proc., odsetek ewangelików waha się w ciągu całego okresu w granicach od 2,5 proc. do 2,7 proc.

Najważniejsze i njbardziej charakterystyczne są niewątpliwie zmiany odsetka słuchaczy wyznania rzymsko-katolickiego z jednej, a mojżeszowego z drugiej strony. O ile udział pierwszych systematycznie wzrasta, o tyle

stan posiadania wyznania mojżeszowego kurczy się stale i to coraz szybciej.

Odsetek słuchaczy wyznania rzymsko-katolickiego, o który w roku 1921-22 wynosił 69,5 proc. przez parę lat następnych podnosił się nieznacznie, w 1925-26 spadł nieco — do 70,0 proc. i na tym poziomie utrzymywał się aż do 1929-30 prawie bez zmiany. Od roku 1930-31 rozpoczyna się wzrost tego odsetka, który ostatnio przybiera z każdym rokiem większe rozmiary: jeszcze w r. 1933-34 odsetek rzymskich katolików wśród słuchaczy szkół wyższych wynosił 73,9 proc., a w r. 1935-36 — już 77,9 procent.

Zmiany odsetka młodzieży wyznania mojżeszowego szły w przeciwnym kierunku. W r. 1921-22 odsetek ten sięgał 24,6 proc., później zmniejszył się i w ciągu kilku lat pozostawał na poziomie ok. 20 proc., w r. 1930-31 wynosił już 18,0 proc., w r. 1933-34 — 17,0 proc., w 1934-35 — 14,8 proc., 1935-36 — 13,2 proc. Odsetek ten wciąż jeszcze jest wyższy niż odsetek ludności tego wyznania w stosunku do ogółu ludności Polski, nie dorównuje natomiast odsetkami ludności tego wyznania mojżeszowego w stosunku do ogółu ludności miejskiej, który wynosi 27,5 procent. (Nie ulega wątpliwości, że stosunkowy udział młodzieży wyznania mojżeszowego w studiach wyższych byłby znacznie mniejszy niż obecnie, gdyby usunięta została dysproporcja między ludnością miejską i wiejską w dostępie do szkoły średniej i wyższej — dziś młodzież pochodząca ze wsi stanowi zaledwie około jednej piątej ogółu słuchaczy szkół wyższych, podczas, gdy ludność wiejska stanowi prawie trzy czwarte ogółu ludności).

Warto zaznaczyć, że w ostatnich latach udział młodzieży wyznania mojżeszowego w studiach wyższych zmniejsza się nie tylko **procentowo, ale i w liczbach bezwzględnych;** liczba studentów wyznania mojżeszowego w r. 1921-22 wynosiła ok. 8,1 tys., w r. 1931-32 — ok. 9 tys., w 1934-35 — 7,1 tys., w 1935-36 — 6,2 tys. — t. j. prawie o jedną czwartą mniej niż w 1921-22. W ciągu tego samego okresu — od 1921-22 do 1935-36 — liczba słuchaczy wyznania rzymsko-katolickiego wzrosła z 22,8 tys. do 36,7 tys., t. zn. o 60 proc, ogólna zaś liczba słuchaczy szkół wyższych była w r. 1935-36 prawie o 30 procent większa niż w 1921-22.

Z DNIA

O ZASADĘ DZIAŁANIA TWÓRCZEGO

„Polska Zbrojna" pisze na temat hasła obrony Polski:

„pojęcie obrony nie może się ograniczać tylko do dziedziny czysto wojskowej, lecz obejmować musi także wiele pozostałych dziedzin — a więc gospodarczą, narodową, kulturalną, społeczną. Jakiejkolwiek by jednak dziedziny hasło to dotyczyło, w każdej z nich obowiązuje zasada zastosowana w obronie wojskowej, t.j. zasada działania aktywnego, twórczego. Pamiętając o tym niezbędnym sposobie działania,, nie można równocześnie poprzestawać tylko na stronie materialnej działania. Działanie zaczepne, aktywność i twórczość, jako czynniki czysto materialne, w każdej pracy obronnej osiągna tylko wówczas powodzenie, gdy znajdą oparcie w wytrzymałości moralnej i odporności duchowej działających. Owe czynniki moralno - duchowe wyrabia najsilniej i najskuteczniej poczucie słuszności działania, obiektywizmu i bezwzględnej sprawiedliwości a tym właśnie jest hasło obrony Polski.

Hasło to jest przesłanką ideologiczną wypływającą z właściwości psychicznych i moralnych narodu, a szczególnie z jego pojęć etycznych, które to cechy narodowe najtrafniej odźwierciadlają słowa Naczelnego Wodza, Marszałka Śmigłego-Rydza:

„My po cudze rąk nie wyciągamy, ale swego nie damy — to jest decyzja całego narodu".

NA MARGINESIE

Co robić po ukończeniu

szkoły powszechnej

Skończył się rok szkolny. Setki tysięcy młodzieży wiejskiej przestało uczęszczać do szkoły powszechnej, albo kończąc ją w całości, albo, z najróżnorodniejszych powodów (najczęściej przekroczony wiek — 14 lat), mając za sobą zaledwie parę oddziałów.

Młodzież ta nie wie, co ze sobą dalej robić. O ile bowiem przyszłością absolwentów szkół średnich interesuje się społeczeństwo bardzo żywo — są organizowane liczne odczyty, prasa zamieszcza artykuły informacyjne, o tyle młodzież wiejska, kończąca szkołę powszechną jest pozostawiona sama sobie. Do jakiego stopnia jest to niesłuszne z punktu widzenia interesów państwa mogliśmy się przekonać na jednej z konferencyj, mających na celu akcję propagandową za wstępowaniem młodzieży do szkół zawodowych, organizowanej przez Izbę Przemysłowo-Handlową w Warszawie.

Otóż na tej konferencji b. minister Klarner stwierdził, że w chwili rozpoczynającego się, względnie skromnego jeszcze ożywienia gospodarczego, na wszystkich prawie odcinkach brak jest wykwalifikowanych robotników, techników, pracowników handlowych. Przyczyną tego jest fakt, że większa część młodzieży po ukończeniu szkoły powszechnej, idzie do gimnazjów typu humanistycznego. W ten sposób tworzą się tu zatory, a brak jest jednostek przygotowanych zawodowo.

By temu zaradzić trzeba sięgnąć do ogromnego rezerwoaru młodych sił, jakim jest

wieś.

Trzeba roztoczyć troskliwą opiekę nad młodzieżą wiejską, ułatwić jej i zachęcać do studiów w szkołach zawodowych.

Część tej młodzieży pod okiem rodziców, przygotowuje się do objęcia po nich gospodarstwa rolnego.

Czy taka praktyka jest wystarczającą zaprawą dla przyszłego rolnika?

Bezwzględnie nie!

Drobne gospodarstwo rolne w kraju rolniczym o takiej strukturze gospodarczej jak Polska ma zasadniczy wpływ na gospodarkę narodową. Od sposobu jego prowadzenia zależy dobrobyt całego kraju. Racjonalnie zaś prowadzić gospodarstwo rolne z korzyścią dla siebie, społeczeństwa i Państwa nie jest rzeczą łatwą. Tymczasem ludność wiejska tak mało kształci się, tak mało na sposób nowoczesny przygotowuje się do przyszłych swych obowiązków, do przyszłego warsztatu pracy na roli.

Na roli jednak zostaje tylko drobna część młodzieży wiejskiej. Reszta będzie musiała uczyć się innych zawodów aby nie było za dużo rąk do pracy na małym kawałku ziemi.

Otóż do jakich szkół zawodowych lub na jakie kursy kierować te masy młodzieży, dla której nie starcza chleba na rodzinnym kawałku ziemi.

Jeśli chodzi o młodzież wiejską kończącą od 4 do 7-miu oddziałów szkoły powszechnej, to może ta młodzież pójść do następujących szkół: 1) technicznych, 2) rzemieślniczo-przemysłowych, 3) rękodzielniczo-przemysłowych, 4) handlowych, kupieckich, 5) gospodarczych, 6) rolniczych, agrotechnicznych i ogrodniczych, 7) artystycznych — rysunki, malarstwo, muzyka, dekoratorstwo i t. p.

Dziewczęta nadto mogą pójść jeszcze do szkół: 1) gospodarstwa rodzinnego, 2) do zakładów kształcenia wychowawczyń domowych i 3) do szkół pielęgniarstwa, higieny, i t. p. oraz do różnych szkół dokształcających i na różne kursy.

Przy czym do szkół średnich zawodowych, nie przekształconych na gimnazja, warunkiem przyjęcia jest ukończenie pełnej 7-klasowej szkoły powszechnej oraz zdanie egzaminu sprawdzającego. Kurs nauk, zależnie od programu danej szkoły, trwa 3 lub 4 lata.

Warunkiem przyjęcia do gimnazjum zawodowego jest świadectwo z ukończenia 6 klas szkoły powszechnej i zdanie egzaminu sprawdzającego. Kurs nauk w gimnazjach trwa 3—4 lata.

Do szkół typu niższego warunkiem jest ukończenie 4 lub 5 oddziałów szkoły powszechnej, do niektórych cała szkoła powszechna, nauka trwa do trzech lat.

Różne kursy wymagają zardzo różnego cenzusu naukowego, czas trwania nauki jest od paru miesięcy do dwóch lat.

Tak bardzo potrzebne dla wsi wykształcenie kupieckie, dla prowadzących po wsiach sklepy, ma także odpowiednią szkołę, a mianowicie roczne szkoły przysposobienia kupieckiego, przyjmujące młodzież na podstawie świadectwa ukończenia 6—7 oddziałów szkoły powszechnej.

W szkole średniej ogólno-kształcącej każdy może się uczyć z powodzeniem, kto posiada pewne uzdolnienia umysłowe i przykłada się do nauki.

Inaczej się dzieje w szkole zawodowej. Oprócz wyżej wymienionych danych, trzeba jeszcze posiadać odpowiednie zdolności fachowe: np. na dobrego technika, albo rzemieślnika wymagana jest inteligencja praktyczna i techniczna, spostrzegawczość, dokładność i staranność w pracy, sprawność ruchów ręki i t. p.

Dobry zawodowiec: wykwalifikowany rzemieślnik, technik, handlowiec i t. p. zarabia dziś dużo więcej, niż przeciętny urzędnik państwowy, czy samorządowy.

Żeby jednak być tym dobrym rzemieślnikiem, trzeba posiadać tego rodzaju zdolności jakie są potrzebne w danym zawodzie. Dlatego przy wyborze szkoły zawodowej należy tu w większym stopniu niż gdzie indziej kierować się zamiłowaniem i zdolnościami a nie zimnym wyrachowaniem. Pomocne tu w znacznym stopniu mogą być poradnie zawodowe.

Szkoły artystyczne w Polsce

Najnowszy numer Dziennika Urzędowego Ministerstwa WR i OP (Nr. 7, z 5 lipca br.) przynosi dwa ciekawe rozporządzenia ministra oświaty: o ustroju szkół artystycznych muzyki i o ustroju szkół artystycznych plastyki. Szkoły artystyczne muzyki noszą odtąd nazwę państwowych tylko wtedy, gdy są wyłącznie utrzymywane przez państwo. Szkoły artystyczne muzyki dzielą się na konserwatoria muzyczne, instytuty muzyczne i szkoły muzyczne. Konserwatoria mają za zadanie: kształcenie we wszystkich działach sztuki muzycznej i przygotowywanie do zawodu muzyka twórcy, odtwórcy lub nauczyciela. (Ale czy można „nauczyć się" twórczości?) Konserwatoria posiadają wydziały: teorii, kompozycji i dyrygentury, fortepianu, organów i muzyki kościelnej, instrumentów smyczkowych, instrumentów dętych, śpiewu, kształcenia nauczycieli muzyki. Ponadto minister może tworzyć jeszcze „szkołę mistrzowską dla wirtuozów". Studia w konserwatoriach dzielą się na trzy kursy: niższy, średni i wyższy. Instytuty muzyczne mają za zadanie: przygotowanie muzyka odtwórcy. Szkoły muzyczne mają za zadanie budzenie i pogłębianie zainteresowań muz. oraz wstępne przygotowanie do studiów muzycznych zawodowych. Do wszystkich szkód artystycznych muzyki, przyjmowani są kandydaci na podstawie egzaminu wstępnego, który ma na celu stwierdzenie ich zdolności muzycznych.

Szkoły artystyczne plastyki (po za akademiami) dzielą się na instytuty sztuk plastycznych i szkoły sztuk plastycznych. Instytuty mają za zadanie: przygotowanie projektodawców i wykonawców w zakresie sztuki dekoracyjnej, kierowników wytwórni i pracowni artystycznych, przygotowanie specjalistów do prac konserwatorskich, przygotowanie nauczycieli przedmiotów artystycznych w zakresie plastyki.

Program nauk w instytutach rozłożony jest na lat 5. Szkoły sztuk plast. mają na celu kształcenie uczniów w poszczególnych działach plastyki i noszą nazwę szkół rysunku, szkół malarstwa, szkół rzeźby, szkół grafiki, szkół dekoracji wnętrz i t.p.

Cechy bez żydów

I NIE PRZYMUSOWE

Opracowywane są projekty nowelizacji prawa przemysłowego w odniesieniu do organizacji rzemiosła w Polsce. Projektowane jest przywrócenie cechom dawnego ich znaczenia prze nadanie im większych przywilejów gospodarczych.

Omawiana jest sprawa, czy po zreorganizowaniu cechów organizacje te mają być przymusowe czy też należenie do nich będzie dobrowolne.

Samorząd rzemieślniczy w osobie jego prezesa wysunął projekt, ażeby przymusowość i dobrowolność cechów uzależnić od uchwał poszczególnych organizacyj rzemieślniczych.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, zgodnie z życzeniem rzemieślników utrzyma się dotychczasowa forma — dobrowolne należenie do cechów.

Zachowany będzie również podział cechów na chrześcijańskie i żydowskie.

Rzemieślnicy chrześcijańscy bowiem w sposób bardzo kategoryczny wypowiadają się przeciwko wprowadzeniu żydów do cechów i tworzeniu wspólnych polsko - żydowskich organizacyj zawodowych.

—oOo—

Nieporządki

NA STACJI W DĄBROWIE

Czytelnicy nasi z Dąbrowy Górniczej żalą się, że w klozecie na stacji w Dąbrowie panuje nie tylko niesłychany brud, lecz pełno pająków a okna chyba od kilku lat nie były myte. Posadzka jest tak brudna, iż nie można po prostu na niej stanąć a o sedesie to już lepiej nie mówić.

Zapewne na stacji w Dąbrowie jest jakiś pracownik, który winien dbać o porządki i czystość w tym miejscu.

Niedopuszczalną jest rzeczą, by na stacji nie było czystego ustępu. Przede wszystkim istytucje państwowe winny dbać o utrzymanie w należytym stanie tego miejsca i świecić dobrym przykładem.

Niewątpliwie odpowiednie władze zainteresują się więcej ustępem na dworcu w Dąbrowie Górn. Przecież to wstyd Ten stan rzeczy musi ulec natychmiastowej zmianie.

—oOo—

Nie niszczyć

PTASICH GNIAZD

Niszczenie gniazd ptaków jest nie tylko bezsensownym okrucieństwem, ale przynosi też olbrzymie szkody rolnictwu i ogrodnictwu.

Jak wielkie są te szkody, daje wyobrażenie następujący rachunek. Przeciętny słowik zjada dziennie około 50 liszek. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że słowik ma samicę i przynajmniej 4-ro małych, na gniazdo wypadnie około 250 liszek dziennie, co stanowi około 7.500 liszek zniszczonych w przeciągu miesiąca przez jedno gniazdo słowików.

Każda liszka pożera dziennie równą wadze swego ciała ilość pożywienia. W przeciągu jednego miesiąca liszki, zniszczone przez jedno gniazdo słowików mogłyby pożreć 225.000 owoców, co w przeliczeniu na pieniądze, biorąc po groszu za sztukę, stanowi 2.225 zł.

—xx—

× ZNIŻKI DLA DZIECI WAŻNE JESZCZE DO DNIA 23 LIPCA BR. Przypomnieć należy, że do dnia 23 lipca br. obowiązują jeszcze ulgowe przejazdy dla dzieci przy czym każda osoba dorosła, posiadająca bilet kolejowy ma prawo przewieźć pod swoją opieką i nadzorem pięcioro dzieci w wieku do lat 14 płacąc za ich przejazd jedną ósmą taryfy normalnej.

× SEZONOWY DODATEK DLA POCZTOWCÓW W UZDROWISKACH. — Minister poczt i telegrafów przyznał prawo do pobierania dodatków sezonowych służbowych pracownikom poczty, telegrafu i telefonów, zatrudnionych w uzdrowiskach. Zarządzenie to obejmuje wszystkie większe uzdrowiska w Polsce i wiele miejscowości letniskowych pod Warszawą. Jak wiadomo, w okresie letnim poczta doręczana jest w wielu uzdrowiskach nawet w niedziele i święta.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

20 Lipiec — **Wtorek**

Czesława P., Hieronima

Słowiański: Czesława

Słońca wsch. 3.38, zach. 19.45

Księżyca w. 17.32, zach. 0.39

HISTORIA PODAJE:

1570 Zygmunt August nadaje przywileje Gdańskowi.
1686 Wyprawa Jana III na Mołdawię.
1794 Wypędzenie Moskali z Wilna.
1903 Śmierć papieża Leona XIII.

PRZYSŁOWIA:

Lipa, od której wziął nazwę miesiąc lipiec, występuje też w pieśni ludowej:

„Po lipowym moście,
Jadą, jadą goście".

ZŁOTE MYŚLI

Słabi czekają na sprzyjające okoliczności, silni stwarzają je sami.

—oOo—

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Władca Kalifornii".
PATRIA: „Ordynat Michorowski"
EDEN: „Tajemnica panny Brinx" i „Bohater z Texasu".

—oOo—

Rosną straty

Z POWODU ZWIĘKSZAJĄCYCH SIĘ POŻARÓW ZBIOROWYCH

W pierwszym półroczu 1937 r. na terenie działalności PZUW miało miejsce 114 pożarów zbiorowych powodując straty na około 3.4 mil. zł.

Budynków spłonęło 2654. W r. 1936 w I półroczu straty wyniosły 3 mil. zł. w roku 1935 — 2.5 mil. zł.

2 miliony złotych

NA ROBOTY DROGOWE W WOJ. KIELECKIM

Ministerstwo komunikacji przydzieliło 2 miliony zł. województwu Kieleckiemu dla rozprowadzenia po miastach województwa, celem zatrudnienia bezrobotnych na robotach drogowych.

Niewątpliwie również i zarząd miejski m. Sosnowca podejmie usilne starania, aby uzyskać dla Sosnowca jak największe kredyty z tej sumy na prowadzenie robót drogowych.

W każdym bądź razie, wiadomość o nowych, chociaż tak nieznacznych kredytach w stosunku do potrzeb, jest pomyślna, daje bowiem nadzieję, że i w Sosnowcu za uzyskaną sumę może uda zatrudnić jeszcze pewną liczbę bezrobotnych.

—oOo—

× OZNACZANIE WAGI NA ŁADUNKACH, PRZEWOŻONYCH DROGĄ MORSKĄ. Ustawa o oznaczaniu wagi na ładunkach, przewożonych na statkach nakłada na Urząd Morski obowiązek przestrzegania jej przepisów i ewentualne zarządzenie oznaczania wagi na koszt wysyłającego. Ponieważ zdarza się często, że przesyłki, wysyłane przez Gdynię, a ważące 1000 kg. lub więcej, nie posiadają oznaczenia wagi brutto albo oznaczenie to jest umieszczone w niewidocznym miejscu lub w niedostateczny sposób, przeto należy znakować takie przesyłki przed wysłaniem ich. Zastosowanie się do wymagań wyżej wspomnianej ustawy zaoszczędzi wysyłającym kosztów znakowania w Gdyni przez ekspedytora lub na zarządzenie Urzędu.

DZIECKO NA ULICY

Wypadki ostatniego tygodnia

O niedostatecznej opiece nad dziećmi w Zagłębiu świadczą wypadki z ub. tygodnia.

Dnia 13 bm. na ul. Perla w Sosnowcu została przejechana przez tramwaj 10-letnia Rydzek Zofia.

W Zawierciu również w ub. tygodniu na jednej z ulic nieostrożny rowerzysta Jan Sewerzyński najechał na czteroletnią Chmielewską, na skutek czego do znała ona złamania nogi.

Dnia 15 bm. został przejechany przez wóz na ul. Dębowej w Sosnowcu 8-letni Adam Kania na szczęście obeszło się bez większych komplikacji.

W ub. piątek około godz. 10 rano został przejechany przez auto ciężarowe naładowane węglem 4-letni Josek Szwarcbaum ponosząc śmierć na miejscu.

Oto posiew tylko jednego tygodnia.

Kogo za to winić?

Bezsprzecznie największą winę i odpowiedzialność za te wypadki ponoszą rodzice, którzy nie zadadzą sobie trudu, by swymi małymi pociechami się zaopiekować. Pozostawiają je własnemu losowi. Dzieci zaś z braku odpowiednich placów do zabaw, bawią się na ulicy — wśród przejeżdżających pojazdów.

Dzieci cały dzień spędzają z dala od domu, pozbawione matczynej opieki.

Często się zdarza, że matki interesują się dziećmi dopiero wtedy, gdy potrzeba je nakarmić. Poza tym nic je nie obchodzi, gdzie dziecko się zabawia i z kim się bawi.

Ten stan rzeczy musi ulec gruntownej zmianie. Nie można dopuścić do tego, by ulica wychowywała małych łobuzów, oraz dostarczała młodych inwalidów, którzy w przyszłości staną się nie tylko utrapieniem rodziców ale i całego społeczeństwa.

Nie zawsze za wypadek ponosi odpowiedzialność kierowca pojazdu, bo nie jego winą jest, iż dziecko nagle wpada pod koła.

W Zagłębiu, gdzie ruch pojazdów jest bardzo ożywiony, należałoby zaprowadzić policję kobiecą, która roztaczałaby pieczę nad „dziećmi ulicy".

Policja ta powinna każde spotkane dziecko odprowadzić do domu, a rodzicom wyznaczać odpowiednie grzywny, aż do aresztu włącznie.

Niezapominajmy o tym, że dziecko zawsze przeszkadza nie tylko na głównej ulicy, lecz i na małych uliczkach podmiejskich.

Może wypadki ostatniego tygodnia uprzytomnią rodzicom ich obowiązki wobec dzieci. A gdy i to nie wzruszy ich serc rodzicielskich, wtedy napewno wzruszą się karami i grzywnami i wtedy więcej uwagi będą poświęcali swym małym drogim dzieciakom.

Zapewne, że nie zawsze rodzice mogą opiekować się swymi dziećmi, gdyż zmuszone pracować na kawałek chleba, nie mają czasu zająć się nimi.

Ileż to matek pracuje w fabrykach Zagłębia. Należałoby więc wzorem wielu już miast i fabryk zorganizować ochronki, gdzie dzieci pod odpowiednim i fachowym dozorem wychowawczym mogłyby spędzać czas na zabawach i godziwych rozrywkach, gdy matki w pocie czoła pracują.

Zorganizowanie takich ochronek nie tylko przez zarządy miasta, lecz i przez poszczególne fabryki i zakłady pracy, które zatrudniają większą ilość matek, jest obowiązkiem wobec społeczeństwa.

ca

Makabryczne odkrycie

W ub. niedzielę dokonano makabrycznego odkrycia.

Piekarz Rajcher dał swój wóz do reperacji do kowala przy ul. Nowopogońskiej 26. W ub. niedzielę zupełnie przypadkowo znaleziono w furgonie martwego mężczyznę liczącego lat około 25.

Wezwano natychmiast lekarza, który stwierdził zgon, przy czym śmierci na razie nie udało się ustalić.

Policja prowadzi dochodzenie celem ustalenia tożsamości zwłok oraz tajemniczej śmierci.

NOWE CENY

mąki i chleba

Z dniem dzisiejszym obowiązują na terenie Sosnowca nowe ceny mąki i chleba, ustalone przez komisję cennikową i zatwierdzone przez władze wojewódzkie.

Mąka żytnia 70 proc. w hurcie 32 zł. za 100 kg., w detalu 36 gr. za 1 kg.

Mąka żytnia 82 proc. w hurcie 30 zł. za 100 kg., w detalu 33 gr. za 1 kg.

Mąka żytnia 95 proc. w hurcie 28 zł. za 100 kg., w detalu 31 gr. za 1 kg.

Mąka pszenna 65 proc. w hurcie 43 zł. za 100 kg. i 49 gr. za 1 kg. w detalu.

Chleb żytni z mąki 70 proc. 31 gr. za 1 kg., **chleb żytni z mąki 82 proc.** 28 gr za 1 kg., **chleb żytni z mąki 95 proc.** — 26 gr. za 1 kg.

Ceny pieczywa z mąki pszennej pozostają nadal niezmienione.

Przykład godny naśladowania

Członkowie A. K. na letnisku

Spokojna doniedawna wieś letniskowa Bydlin, w powiecie Olkuskim przeżyła w ubiegłą sobotę śliczną uroczystość. Dzieci tejże parafii w liczbie 37 przystąpiły do pierwszej Komunii św. Uroczystą mszę św. odprawił tutejszy proboszcz ks. Józef Jarża.

Po nabożeństwie proboszcz zakomunikował dzieciom jak również ich rodzicom, że członkowie Akcji katolickiej z Zagłębia wraz z resztą letników urządzają w organistówce dla dzieci śniadanie.

Miła to była chwila, gdy dzieci zebrały się na sali a panie zamiast korzystać z pięknej pogody, podawały im ciastka, różne zakąski i gorące napoje, to też nastrój panował wesoły.

Proboszcz tutejszy i rodzice dziękowali w serdecznych słowach tym co się przyczynili do tej uroczystości.

Oby ten przykład zachęcił letników innych miejscowości do naśladowania.

Uczestnik.

Krwawe awantury

podczas odpustu w Siewierzu

Siewierz w ubiegłą niedzielę był świadkiem wielu awantur jakie wynikły wskutek wielkiego zjazdu na odpust.

Miedzy 27-letnim Stefanem Wywiórem z Mysłowa (gm. Koziegłowy), a 25-letnim Bolesławem Dyndą, również z Mysłowa doszło do sprzeczki o dziewczynę, która w krótkim czasie przerodziła się w bójkę na noże. W pewnej chwili Stefan Wywiór ostrym nożem przebił plecy i szyję Dyrdzie.

Dyrdę przewieziono do Koziegłów, gdzie zmarł wskutek upływu krwi.

O godz. 20.30 zaczepił w Siewierzu niejaki Góra Stanisław ze wsi Dziewek (gm. Pińczyce) Augustyna Leśniakowskiego, którego ugodził ostrym nożem w podbrzusze poczym zbiegł w niewiadomym kierunku.

Leśniakowskiego w stanie ciężkim odwieziono do szpital w Zawierciu.

Tego samego dnia i o tej samej porze dwóch nieznanych osobników zaczepiło koło Siewierza Antoniego Górę z Budzowic, gm. Mierzęcice.

Jeden z napastników zadał Górze cios ostrym narzędziem w szyję, poczym odjechał szybko na rowerze.

Rannego Górę w stanie poważnym przewieziono do szpitala pow. w Będzinie, gdzie pozostaje na kuracji.

We wszystkich wypadkach prowadzi energiczne dochodzenie policja pow. Zawierciańskiego, celem wykrycia sprawców napadów i awantur.

PROGRAM RADIOWY

RADIOSŁUCHACZE SŁUCHAJĄ ERNY SACK I SZYMONA BAKMANA

Dwa koncerty w programie wtorkowym polskiego radia choć zgoła o różnym charakterze przyniosą słuchaczom utwory w wykonaniu znanych solistów. Pierwszy z nich o godz. 18.15 o charakterze rozrywkowym — to pieśni i piosenki z płyt, które odśpiewa Erna Sack; drugi o godz. 19.15 będzie recitalem skrzypcowym Szymona Bakmana, który odegra utwory Bacha, Brahmsa i kompozytorów współczesnych.

W 20-TĄ ROCZNICĘ ARESZTOWANIA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

W roku bieżącym mija 20-ta rocznica aresztowania i wywiezienia do twierdzy Magdeburskiej Józefa Piłsudskiego. Polskie Radio wspomnieniom tym z życia Pierwszego Marszałka Polski poświęca dwie audycje.

Dnia 21 lipca o godz. 16.45 odczyt na ten temat wygłosi dyr. Piotr Górecki. Dnia 22 lipca przed mikrofonem Warszawy II zabierze głos o godz. 23.00 p. Jan Witkowski, który w reportażu swym p. t. „Józef Piłsudski w Magdeburgu" opowie o pamiątkach, jakie do tej pory zostały po Józefie Piłsudskim w twierdzy niemieckiej.

WTOREK, 20 LIPCA 1937 R.

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna 6.03 Muzyka lekka 6.18 Gimnastyka 6.38 Muzyka 7.10 Muzyka 11.57 Sygnał czasu i hejnał 12.15 Wiadomości bieżące 12.20 Życie kulturalne Śląska 12.25 Orkiestra wojskowa 13.00 Koncert życzeń 13.15 Muzyka lekka i taneczna 15.30 Muzyka lekka i taneczna 15.45 Wiadomości gospodarcze 16.00 Rzeczy ciekawe z pięciu części świata — audycja dla dzieci starszych 16.20 Utwory na dwa fortepiany w wyk. Natalii Weismann-Hublerowej i Heleny Landau 16.45 Wycieczka do Aleksandrowa — felieton 17.00 Wielcy kompozytorzy piszą lekką muzykę. Wykonawcy: Zespół smyczkowy, fortepian, flet, tenor i mezzosopran 17.50 Aktualna pogadanka turystyczna 18.00 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych 18.15 „Klasztory walczą" — fragment z książki St. Wasylewskiego p. t. „Na Śląsku Opolskim" 18.30 Muzyka baletowa — płyty 18.45 Wiadomości sportowe 18.50 Pogadanka aktualna 19.00 „Pięć minut w niebie" — skecz Bolesława Renna 19.15 Recital skrzypcowy Szymona Bakmana 19.50 Wiadomości sportowe 20.00 Koncert rozrywkowy w wyk. Orkiestry Tadeusza Seredyńskiego z udziałem Marii Sokół i innych solistów 21.45 „Nie zapomniał do śmierci" z obrazków krakowskich Michała Bałuckiego recytacja 22.00 Koncert wieczorny w wykonaniu Wileńskiej Orkiestry.

Wypadki w pracy

Wczoraj wieczorem na kop. hr. Renard, wskutek własnej nieostrożności, robotnik Michalski Franciszek z Dąbrowy, (kol. Korzeniec 30) zatrudniony na dole zadał sobie siekierą ciętą ranę w nogę.

Michalskiego przewiozło Pogotowie na kurację do szpitala Ubezpieczalni społecznej w Sosnowcu.

Wczoraj około godz. 15 w fabryce opakowań blaszanych i wyrobów metalowych „Decorum" uległa wypadkowi podczas pracy robotnica Zawadzka Sabina.

Zawadzka przecięła sobie żyły u jednej ręki. Po przewiezieniu jej przez Pogotowie do chirurga na Wawel i zrobieniu jej opatrunku, Zawadzka udała się do domu.

A więc jest to jeszcze jeden wypadek w fabryce „Decorum".

—ooo—

× **Z BĘDZINA DO NIEMIEC.** Niejaki Jakub Frochewajg z Będzina chciał się przedostać przez zieloną granicę do Niemiec. Niestety, nie udało mu się to, gdyż przemytnik Nuchim (żyd) z Wielkich Hajduk wyprowadził go w pole nad granicę a sam zbiegł. Obecnie policja ujęła przemytnika, który wziął od Frochewajga 400 zł. za przemyt. Jest on oskarżony o przemycanie ludzi i oszustwo.

MODY

Torby -- rękawiczki -- obuwie

Chęć nadawania rzeczom już istniejącym i opatrzonym efektu rzeczy zupełnie nowych zmusiła niektóre magazyny do zwrócenia uwagi na niby to mało znaczące szczegóły i szczególiki tualety, przy zmianie których osiąga się pozory zupełnej świeżości.

Nowy — fascynujący kolor — nowy fason kołnierza i kokardy przybranie kapelusza, rękawiczki, torebka, klips, korale — oto przedmioty, o których należy pamiętać i których nie wolno lekceważyć. Poprzednia wystawa paryska — reprezentująca wszystkie egzotyczne kolonie Francji — zarzuciła rynek światowy wyrobami czarnych krajowców rozmaitego autoramentu. Nosiło się więc

drewniane kule na łańcuszkach

korale i inne ozdoby rżnięte w korali i kości słoniowej — ozdoby ze słomy, biżuterię z muszel, egzotycznych przedziwnie utrwalonych owadów i kwiatów.

Obecna wystawa, aczkolwiek nie hołdująca egzotyce i mająca na celu ujawnienie zdobyczy cywilizowanych krajów, przynosi modzie również posmaczek egzotyczny. Paryżanki noszą kołnierze i mankiety

z perlistej łuski

oceanicznych ryb, traktując je z taką nonszalancją, jakby to były zwykłe cekiny, skrzydła podzwrotnikowych motyli i latających ryb zdobią kapelusze paryskich elegantek.

Moda trójkolorowości pozostaje nadal chętnie widzianą. Elegancka pani powinna traktować cały swój ubiór jak

paletę malarską,

gdzie ani jedna barwa nie może się znaleźć przypadkowo — bez uzasadnienia.

Jeżeli pani ma oczy w kolorze bleu, może nosić do granatowego kostiumu bluzkę i kapelusz pod kolor oczu, torba, rękawiczki i pantofle mogą być czerwone. Do szarego kostiumu — bananowa bluzka i kapelusz, a obuwie i torba z czarnego lakieru, czarny lakierowany kwiat w butonierce i takież płaskie kwiaty na bananowych rękawiczkach z czarną stebnówką. Seledynowy komplet z musztardową kamizelką ma bronzowe obuwie i torbę — a kapelusz i rękawiczki, jak kamizelka. Bluzka wyglądająca z pod kamizelki jest ciemnozielona pod kolor chustki w kieszonce od marynarki i guzików u kamizelki. Mamy w tym ostatnim wypadku zjawisko czterokolorowości, ale nie czujemy rażącej oko pstrokacizny.

Rękawiczki są może najpoważniej traktowaną częścią eleganckiego stroju. Nie ma dwóch par, któreby posiadały jednakowy krój i przybranie. Ażury, ściegi, zakładki, falbanki, inkrustacje i ozdoby w zupełności dostosowane do sukien.

Torby są przeważnie zharmonizowane z rękawiczkami. Im wymyślniejszy zamek i zapięcie, tym torba uważana jest za elegantszą. Bardzo chętnie, ze względu na to, że większość zwiedzających wystawę stanowią turyści — nosi się w Paryżu torby typu

podróżnych sakowjażyków

na długich rzemieniach. Niektóre magazyny wypuściły skórzane komplety składające się z trzech części, a więc: torby, rękawiczek i obuwia — jednakowo skomplikowanie zapinane.

CELINE

Szkoła młodych pilotów szybowcowych

Z szybowiska Z.S. w Libiążu

Szkoła szybowcowa Z. S. Podokręgu „Śląsk" mieszcząca się na gościnnej ziemi krakowskiej w Libiążu może poszczycić się nielada dorobkiem.

W bieżącym miesiącu zakończony został kurs szybowcowy, który przysporzył znowu 20 młodych dobrze wyszkolonych pilotów szybowcowych, 20 nowych kandydatów do służby w lotnictwie.

Dnia następnego rozpoczął się nowy kurs. Wyszkolenie rozpoczyna 32 nowych kandydatów, element inteligentny (przewaga z wykształceniem średnim), pod względem fizycznym doborowy.

Szkolenie odbywać się będzie na 10 szybowcach i to na 8 szybowcach szkolnych i 2 przejściowych.

Szkoła wyróżnia się wzorowym porządkiem i dyscypliną na wzór wojskowy.

Mimo krótkiego czasu działalności klubu szybowcowego Z. S. Katowice, szkoła będąca własnością klubu jest wszechstronnie i wzorowe wyposażona.

Kandydaci skoszarowani są we własnym murowanym domu, a kuchnia prowadzona przez fachowego kucharza.

Za przeszkolenie łącznie z utrzymaniem, mieszkaniem, ubezpieczeniem i td. przedpoborowi płacą tylko po zł 10, zaś starsi po zł 25.

Kierownictwo i szkolenie spoczywa w rękach fachowców wyznaczonych przez wojsko we władze PW.

Jest rzeczą niezwykle ważną, że klub szybowcowy zdołał zapewnić miejsce dla wyszkolonych przez siebie pilotów szybowcowych w szkołach pilotów motorowych.

W ten sposób kandydaci chcący poświęcić się zawodowo lotnictwu mają zapewnioną ciągłość wyszkolenia i pracy w tej dziedzinie.

KRONIKA ZAWIERCIA

Wyjazd bezrobotnych

Z ZAWIERCIA

Dnia 19 bm. tj. wczoraj, pociągiem o godz. 14.05 wyjechała grupa 50 bezrobotnych (samych mężczyzn) z Zawiercia do Brześcia nad Bugiem, gdzie zostaną zatrudnieni przy robotach ziemnych.

Cios nożem w plecy

Do powracającego z pracy do domu Marcina Pacana, zamieszkałego we wsi Mrzygłód doskoczył Józef Bąk z Myszkowa, który dobył noża i zadał nim Pacanowi cios w plecy.

Wskutek zadanego ciosu Pacan upadł na ziemię zalewając się krwią. Wezwany na miejsce wypadku lekarz dr. Edw. Lipski z Myszkowa udzielił rannemu Pacanowi pierwszej pomocy, a następnie polecił przewieźć go do szpitala Ubezpieczalni społ. w Zawierciu.

Stan Pacana jest groźny.

× KRADZIEŻ PIENIĘDZY. Do mieszkania Eleonory Wspaniałej (ul. Narutowicza 11) dostali się niewykryci dotąd sprawcy skąd skradli 67 zł. gotówką a następnie zbiegli w niewiadomym kierunku.

Do komisariatu p. p. zgłosił się niejaki Jakub Karolczyk (ul. Piesza 6), który złożył zameldowanie w sprawie kradzieży 140 zł. z kieszeni marynarki, którą zostawił w domu pod opieką swej synowej niej. Jakubczykowej. Policja wszczęła dochodzenie, celem wykrycia sprawców kradzieży.

KRONIKA OLKUSZA

Budowa mostu

NA BIAŁEJ PRZEMSZY POD SŁAWKOWEM

Z uwagi na nową nawierzchnię szosy od Strzemieszyc w kierunku Olkusza, dotychczasowy most na rzece Białej Przemszy w Sławkowie zostanie zburzony, a na jego miejsce Wydział drogowy w Olkuszu wybuduje most żelazobetonowy, odpowiadający nowej nawierzchni szosy.

Budowa mostu objazdowego rozpocznie się w tych dniach.

Nowa szosa otrzyma nawierzchnię klinkierową z Gródkowa.

Jednogodzinny strajk

PROTESTACYJNY W „KLUCZACH".

Z powodu zaległości z wypłatą robotników przez dyrekcję papierni „Klucze" robotnicy tej fabryki urządzili w ub. sobotę strajk protestacyjny, trwający godzinę.

Zarząd fabryki przyobiecał zaległość wyrównać w dn. dzisiejszym.

× W TROSCE O DOBRO KONIA. Gospodarz Tomasz Rogoż z Koryczan, gm. Żarnowiec, został ukarany przez starostwo olkuskie grzywną w wysok. 100 zł. z zamianą na 10 dni aresztu za pokrywanie klacz przez ogiera, nieuznanego do hodowli w miejscowych warunkach.

Wypadek motocyklisty

z Katowic

W ub. niedzielę, na szosie pod Niesułowicami, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi mieszkaniec Katowic, urzędnik firmy „Karpaty" Władysław Kubiatowicz.

Jadącemu dość szybko na zakręcie p. Kubiatowiczowi motocykl odmówił posłuszeństwa z powodu zawiedzenia hamulca. Motocyklista całą siłą wypadł na pryzmę kamieni i stoczył się do rowu, doznając dotkliwych obrażeń głowy i rąk. Wskutek upadku Kubiatowicz przez pewien czas stracił przytomność.

Po udzieleniu pierwszej pomocy na miejscu przez lekarza powiatowego, dr. Kiciarskiego, rannego odwieziono do szpitala olkuskiego. Po paru godzinach p. Kubiatowicz szpital opuścił.

ŻYCIE GOSPODARCZE

1525 nowych pojazdów mechanicznych przybyło w czerwcu 1937 roku

W dniu 1 lipca 1937 roku kursowało w Polsce ogółem 42248 pojazdów mechanicznych. W tej liczbie było 31.886 samochodów wszelkich typów oraz 10.162 motocyklów. W ciągu czerwca 1937 r. zarejestrowano na terenie Polski ogółem 1525 nowych pojazdów mechanicznych — w tym 1172 samochody i 353 motocykle. Prócz tego zostało zarejestrowanych 200 używanych pojazdów mechanicznych.

W porównaniu więc do miesiąca maja (w którym zarejestrowano 1068 jednostek) przyrost taboru wzrósł o około 43 procent).

Ten fakt należy specjalnie podkreślić.

Trzeba też nadmienić, że liczba pojazdów mechanicznych jaką osiągnęliśmy w końcu czerwca roku bieżącego jest mniej więcej równa ilości pojazdów mechanicznych zarejestrowanych w końcu roku 1931.

Jakkolwiek bowiem dane z dnia 1.I.1931 r. głoszą, że kursowało wówczas 47 tysięcy pojazdów, to jednak cyfra ta nie odpowiadała rzeczywistości, gdyż obejmowała pojazdy oddawna nie kursujące. Przybliżone obliczenia wykazują, że w tym czasie kursowało conajmniej 42 tysiące pojazdów — był to szczyt rozwoju motoryzacji Polski, szczyt, który już obecnie (t.j. w ciągu lipca r.b.) z pewnością przewyższyliśmy.

Rozwiązanie kartelu producentów papy smołowcowej

Z dniem 17 b. m. minister przemysłu i handlu rozwiązał kartel producentów papy smołowcowej, utworzony pod firmą „Związek Producentów Papy Smołowcowej" w Bydgoszczy. Uczestnikami tego kartelu obok pięciu firm krajowych były także dwie firmy obce, jako gdańskie, objęte jednak polskim obszarem celnym.

Celem kartelu było regulowanie zbytu, produkowanej przez wspólników papy smołowcowej i przetworów smołowcowych oraz pośrednictwo przy zakupie surowców. Spółka kartelowa zawarta była na czas nieograniczony.

Wyzyskując z jednej strony opanowanie rynku pomorskiego, z drugiej strony koszty transportu kolejowego skartelizowanych artykułów z innych dzielnic Polski na obszar Pomorza — Związek Producentów Papy Smołowcowej przyczynił się do podwyższenia cen papy o 15 do 20 proc., oraz cen smoły o około 13 proc.

Zarówno papa smołowcowa, jak i smoła są artykułami wybitnie inwestycyjnymi, których odbiorcami są w dodatku w znacznej większości rolnicy, rozporządzający powszechnie słabą siłą nabywczą.

Ponieważ dobro publiczne kraju jest jak najbardziej żywo zainteresowane tym, aby ruch inwestycyjny był możliwie silny, a natężenie jego jest znów zależne od niskich cen artykułów inwestycyjnych, przeto leżało w interesie dobra publicznego kraju umożliwić kształtowanie się cen artykułów, objętych kartelem, na możliwie niskim poziomie w warunkach wolnej konkurencji.

Kronika gospodarcza

DOCHODY BUDŻETOWE W I KWARTALE II. B. Dochody budżetowe w I kwartale 1937 r. wyniosły ogółem 557.283 tys. złotych, co w porównaniu z wpływami w analogicznym okresie r. ub. budżetowego w kwocie 523.685 tys. złotych daje zwyżkę 33.598 tys. złotych, t. j. 6,41 pct.

Na zwyżkę tę złożył się wzrost wpływów ze wszystkich prawie źródeł dochodowych.

TYTOŃ BUŁGARSKI DLA POLSKI. W Warszawie bawili przez kilka dni gubernator Bułgarskiego Banku Rolniczego i Spółdzielczego Radi Vasilev i dyrektor tej instytucji Dr. Beskow.

Celem ich przyjazdu było zawarcie z Dyrekcją Państwowego Monopolu Tytoniowego tranzakcji na dostawę większych partyj tytoniu bułgarskiego dla Polski.

Tranzakcja nie została na razie jeszcze sfinalizowana, ponieważ wyłoniły się pewne trudności w związku z obrotem kompensacyjnym. Podpisania umowy spodziewać się należy jednak już w najbliższych dniach.

Jak wynika z przeprowadzonych rozmów, Polska zakupi w Bułgarii około 800.000 kg. tytoniu.

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandia 291.60; Bruksela 89.20; Helsinki 11.64; Londyn 26.30; Medjolan 27.90; Nowy Jork 5.29 i jedna ósma; N. Jork (kabel) 5.29 i trzy ósme; Paryż 19.95; Praga 18.45; Stockholm 135.65; Zurych 121.36.

Akcje: Bank Polski 101.50; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 30.63; Węgiel 21.50 — 21.70; Lilpop 47.50 — 48.00; Ostrowiec 26.00; Starachowice 30.50 — 31.00

SPORT

O WEJŚCIE DO LIGI

Polonia — Union 3:1 (2:1)
Resovia — Strzelec Jan. Dolna 2:1 (0:1)
Gryf — HCP 4:1 (2:0)
Unia — Rewera 2:1 (1:1)
Naprzód — Podgórze 4:0 (2:0)
Śmigły — WKS Grodno 5:1 (1:1).

NOWA „SENSACJA" TARŁOWSKIEGO I BRATKA

W Bielsku zakończył się w niedzielę międzynarodowy turniej tenisowy BBTŁ.

W końcowej fazie turniej obfitował w cały szereg pierwszorzędnych sensacyj w postaci nowych przegranych Tarłowskiego oraz pary Tarłowski, Bratek. Spece utrzymują, że porażki tak Tarłowskiego jak i Bratka były wynikami po prostu „nakazu z góry"..

W niedzielę rano w półfinale gry podwójnej Strzelecki i Gotszalk wyeliminowali mistrzów Polski Tarłowskiego, Bartka bez trudu, by w finale ulec w trzech ciężkich setach Wittmanowi, Spychale w stosunku: 4:6, 7:5, 5:7.

W singlu panów Tarłowski przegrał gładko z Wittmanem 0:6, 1:6, 2:6. Gracz Pogoni zademonstrował skandalicznie słabą formę.

Niemałą sensację przyniosła również gra finałowa pań. Nieznana zupełnie bielszczanka Wolfówna pokonała Gajdziankę 6:3, 6:4.

SOSNOWIEC SIEDZIBĄ NOWEGO OKRĘGU

Przy udziale 27 delegatów Zagłębia i 22 z Częstochowy oraz delegata PZPN p. Krasowskiego odbyło się w niedzielę w Częstochowie nadzwyczajne zgromadzenie Kiel. OZPN, a właściwie konstytucyjne zebranie nowego okręgu. Zebraniu przewodniczył p. Kleszcz, sekretarzował p. Ciesielski. Obrady stały na niskim poziomie i mimo zaledwie 3 punktowego porządku dziennego trwały ponad 5 godzin! Była to wina przewodniczącego, który nie potrafił sprężyście poprowadzić obrad oraz delegatów klubowych, których przemówienia cechowały wycieczki osobiste a nie troski o dobro piłkarstwa.

Szereg mówców poddało ostrej krytyce zarządzenie PZPN uważając je za niefortunne i niezgodne z postanowieniami PZPN i statutem KOZPN. Doszło również do scysji między mgr. Pikułą a delegatem PZPN p. Krasowskim. Nieprzyjemny zgrzyt został jednak zlikwidowany, a nieco później mgr. Pikuła przeprosił p. Krasowskiego.

Po dyskusji przystąpiono do uchwalenia nazwy i miejsca siedziby nowego okręgu. Za przeniesieniem siedziby okręgu do Sosnowca padło 103:3 głosy. Za wnioskiem głosowały wszystkie kluby częstochowskie, mając już dość tarć i walk.. Nowy okręg otrzymał nazwę Zagłębiecki OZPN.

Wybory nowych władz dały następujące wyniki: prezes Wolski, członkowie Chorzelski, Więcek, Bluszcz, Zapalski, Pinkiewicz, Bitnerowski wszyscy z Zagłębia, kapitan Wołowicz i Kamus z Częstochowy. Wydz. gier i dysc. przew.: mgr. Pikuła z Częstochowy, członkowie: Pitowiecki, Polak, Michalak, Krawczyk, Przebołecki, Andrzejewski, wszyscy z Zagłębia

WSZYSCY CHCĄ BYĆ W AKS-IE

W związku z dzielną postawą AKS-su w mistrzostwach, klub ten stał się celem pielgrzymki piłkarzy całej niemal Polski. Ostatnio z bardziej znanych graczy ofiarowali swe usługi: bracia Piecowie, repr. bramkarz Śląska Kwoka (Czarni Chropaczów), Piecheczek z pośłok. Rybnickiego i — co musi wywołać olbrzymią sensację — trzy „gwiazdy" mistrzowskiego Ruchu!

SKŁADY NA MECZ POLSKA — WŁOCHY

Skład reprezentacji włoskiej na mecz tenisowy z Polską w Warszawie, w dniach 23—25 bm., przedstawia się, w grach pojedyńczych grać będą: Palmieri, Canepele, Quintavalle i Romanoni; w grach podwójnych wystąpią pary: Palmieri — Romanoni i Quintavalle — Bossi.

W drużynie polskiej, po dyskwalifikacji Tarłowskiego i Bratka, wystąpią w singlach: Hebda, Tłoczyński, Spychała, Wittman, w deblach: Hebda, Tłoczyński i Warmiński, Spychała.

OBOZY TRENINGOWE DLA PIŁKARZY

Polski Zw. piłki nożnej zdecydował się urządzić obóz treningowy w dn. od 10 do 20 sierpnia w Warszawie, przy czym w czasie tego obozu projektowane jest urządzenie meczu sparringowego z austriacką Vienną. Drugi obóz odbyć się ma w okresie tygodniowym, poprzedzającym spotkanie z Jugosławią o mistrzostwo świata 10 października w Warszawie, wreszcie obóz dla juniorów proponowany jest w Kozienicach w dniach od 16 sierpnia do 3 września.

Pożegnalny obiad dla robotników

zatrudnionych na Sowińcu

W ub. niedzielę w południe z okazji zakończenia robót przy budowie kopca Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu, kierownictwo budowy podejmowało wszystkich zatrudnionych robotników wspólnym obiadem u stóp kopca. Wojewodę krakowskiego reprezentował nacz. wydz. społecznego pol. Muchniewski, miasto wiceprez. dr. Klimecki.

Do robotników przemówił kierownik budowy mjr Styczyński, dziękując im za wytrwałą pracę, poczym nacz. Muchniewski zapewnił robotników, że pan wojewoda czuwa nad tym, by po zwolnieniu z pracy na Sowińcu dostali zatrudnienie przy innych budowach. Po serdecznym przemówieniu wiceprezydenta dra Klimeckiego, jeden z robotników w imieniu swych towarzyszy zapewnił przedstawicieli władz, że robotnicy doceniają znaczenie opieki nad nimi i zawsze będą wytrwale pracować dla Polski.

Przedstawiciele władz pozostali wśród zebranych robotników przez dwie godziny.

Obiad robotniczy zakończono wspólną fotografią.

Z CAŁEJ POLSKI

PO 20 LATACH WRACA DO RODZINY I POPEŁNIA SAMOBÓJSTWO

W Mikołowie powrócił do domu niejaki Erwin Tomannik, uznny za zaginionego w czasie wojny. Tomannik służył w czasie wojny światowej w armii austriackiej. W r. 1917 zawiadomiono rodzinę, że Tomannik poległ. Żona jego 22-letnia wówczas kobieta, wyszła w r. 1919 powtórnie za mąż. Przed trzema laty mąż jej umarł i kobieta, chcąc dać opiekę pięciorgu dzieci, wyszła za mąż po raz trzeci. Z trzeciego małżeństwa zrodziło się jeszcze dwoje dzieci. Tomannik, który stracił kontakt z żoną przez 15 lat pracował w kopalniach belgijskich i ostatnio, przez 5 lat w kopalniach francuskich. Dwa lata temu musiał przymusowo opuścić Francję i przyjechał do Polski w grupie imigrantów. Będąc w Gdyni, przypadkowo dowiedział się adres swojej żony. Postanowił wrócić do niej i rzeczywiście zjawił się niespodziewanie w Mikołowie, w mieszkaniu swojej żony sprzed 20 lat. Powitała go nie tylko żona, ale jej obecny mąż i siedmioro dzieci. Tomannik zjadł kolację z całą rodziną, po czym wyszedł z domu i rzucił się pod przejeżdżający pociąg. Uważał się za niepotrzebnego człowieka.

POCIĄGI MOTOROWE BUDUJE HUTA „PIŁSUDSKI"

Warsztaty huty „Piłsudski" w Chorzowie przystąpiły w ostatnich dniach do budowy dwóch nowych pociągów motorowych, jednego dwuwagonowego a drugiego trójwagonowego. Zamówienie to pochodzi z Ministerstwa komunikacji. Suma zamówienia sięga miliona zł. Pociągi motorowe są ostatnim wyrazem techniki: szybkość ich wynosić będzie około 140 km. na godz. Pierwszy wagon pomieści 120 osób, a drugi 134. Wagony posiadać będą bufety, kluby itp.

NOWA PLACÓWKA WSPÓLNOTY INTERESÓW

Fabrykę śrub Fitznera w Siemianowicach zakupiła Wspólnota Interesów. W tych dniach dyrektor Brach dokonał odbioru tej fabryki na rzecz Wspólnoty Interesów. Dyrektorem przedsiębiorstwa został inż. Podgórski.

25 PORAŻEŃ SŁONECZNYCH NA PLAŻACH NADMORSKICH

W ostatnich dwóch dniach na plażach Orłowa Morskiego i Gdyni zanotowano około 25 wypadków porażenia słonecznego.

DUSIŁA SWE DZIECKO — SEREM

Liczni przechodnie na Rynku Podgórskim w Krakowie byli świadkami ohydnej, makabrycznej zbrodni. Oto jakaś kobieta, stojąc na chodniku, dusiła swoje dziecko. Wtykała mu do ust garść krowiego sera i zatykała nos niemowlęciu. Omal nie doszło do linczu. Policja aresztowała potworną matkę, a Pogotowie przewiozło dziecko w stanie beznadziejnym do szpitala. Zbrodniarką jest 40-letnia wdowa Aniela Wójcikowa z Kurchanowa. Dziecko było nieślubne.

PRZED MARSZEM DO PALESTYNY TRZEBA PŁACIĆ CZEKI

Onegdaj aresztowano głośnego swego czasu w stolicy [illegible]atora marszu do Palestyny adw. [illegible]ma Rippla.

Rippel przed urz[illegible] marszu — wystawił czeki, któr[illegible]k stwierdzono w dniu płatności, są b[illegible] pokrycia.

PODEJRZLIWY ŚLEPIEC

We wsi Nadwiślanka (pow. Garwoliński) 28-letni Wacław Kalbarczyk, ociemniały, zamordował siekierą swego starszego brata Jana. Obaj bracia prowadzili wspólne gospodarstwo. Niewidomy podejrzewał brata, że wykorzystuje jego kalectwo i popełnia nadużycia. Na tym tle zrodziła się nienawiść. Niewidomy zakradł się do stodoły, gdzie spał Jan Kalbarczyk, po omacku odnalazł jego głowę i zadał mu szereg ciosów siekierą, zabijając go na miejscu. Ociemniałego zbrodniarza osadzono w więzieniu.

Popierajcie i zapisujcie się na członków L. O. P. P.

W PIEKLE ZA ŻYCIA

W szponach sutenera

Od dłuższego czasu do brygady policji obyczajowej w Wilnie wpływały doniesienia o zaginięciu dziewcząt. Dziewczyna wychodziła z domu na kilka godzin i więcej nie wracała. Policja stanęła przed trudną zagadką. Zaczęto śledzić znanych sutenerów i właścicieli domów schadzek. Ale przez czas dłuższy nic nie można było ujawnić. Dopiero przed kilkoma tygodniami znaleziono trop. Baczne obserwacje nocnego lokalu na Antokolu, należącego do niejakiej „ministrowej" dały wręcz sensacyjne wyniki. Stwierdzono, że w chwili, gdy policja przychodziła aby przeprowadzić rewizję i wylegitymować wszystkich przebywających, w tej chwili w lokalu ktoś tylnymi drzwiami ucieka i chowa się. Ponieważ lokal znajduje się w tej części Antokolu, która opiera się już o pola i ogrody, ukrycie się tajemniczych uciekających było więc zupełnie łatwe.

OBIECAŁ MI PRACĘ...

Aż którejś nocy tajemnica została wyjaśniona.

Policja wkroczywszy znienacka zastała w lokalu trzy młode, elegancko ubrane kobiety. Wylegitymowanie pijanych pań odsłoniło wszystko.

Były to zaginione dziewczęta, poszukiwane przez tyle czasu bez skutku. Zapytane co co robią tu o tak późnej porze, zaczęły się naiwnie tłumaczyć, że... pracują tu w charakterze kelnerek. Bardzo dziwne. Kelnerki pijące przy stoliku w towarzystwie starszych, eleganckich panów. Tutaj dopiero cała prawda wyszła na jaw. W krzyżowym ogniu pytań, jedna z dziewcząt wybuchła nagle strasznym szlochem i zaczęła mówić.

Wtedy, po wyjściu z domu, poszła na spacer na „jerek". W pewnej chwili podszedł do niej jakiś elegancko ubrany pan. Zaczęli rozmawiać. Młoda kobieta ujęta nadzwyczajną uprzejmością przygodnego znajomego, zaczęła mu mówić o swoim życiu i troskach. Jest bez pracy. W domu jest bardzo ciężko. Chciałaby pracować, ale nie może nic znaleźć. Uprzejmy nieznajomy zaproponował jej wtedy pracę. Jeśli chce, może pracować jako kelnerka w jego restauracji. Dziewczyna była oszołomiona tak nagle spadłem na nią szczęściem. Poszli odrazu obejrzeć jego lokal i szczegółowo omówić warunki...

NA TEM MOŻNA ZAROBIĆ WIĘCEJ

Po sutej libacji, która się przeciągnęła do późnej nocy, gdy dziewczyna była już zupełnie pijana w lokalu zjawiła się jakaś elegancko ubrana kobieta i bez zaproszenia przysiadła się do ich stolika.

Okazało się, że towarzysz nowozaangażowanej kelnerki zna tę panią. W lokalu było coraz gwarniej. Coraz to przychodził ktoś nowy.

Przyszła kelnerka zauważyła ze zdziwieniem, że usługują mężczyźni i w ogóle ona jest w lokalu jedyną kobietą.

Potem nieznajoma pani odeszła. Pito coraz więcej. Po północy dziewczyna zatraciła świadomość. Dalej nic nie pamięta. Z rana obudziła się w jakimś mieszkaniu. Obok niej spał młody, nieznajomy mężczyzna. Przerażona rzuciła się do drzwi, ale drzwi były zamknięte. Po kilku minutach nadeszła nieznajoma, która wczoraj przysiadła się do jej stolika.

Na straszny szloch ofiary zareagowała u[?]derzeniem. Później zaczęła jej tłumaczyć bezsenowność jej płaczu. Wskazując na wciąż śpiącego mężczyznę powiedziała, że... na tem można zarobić więcej.

POGODZIŁA SIĘ Z LOSEM...

Teraz nieszczęśliwa dziewczyna zorientowała się we wszystkim. Zrozumiała, że dostała się do lumparu. W strasznym odrętwieniu przeżyła kilka pierwszych dni. O żadnym usługiwaniu w „kawiarni" nie było mowy. „Ministrowa" sprawiła jej elegancką suknię, zaprowadziła do fryzjera i manikurzystki.

Wieczorem przychodzili goście. Musiała ich bawić i pić fałszowane trunki. (Na podstawie przeprowadzonego badania stwierdzono, że „ministrowa" do wódki dolewała wody, wina natomiast, likiery i koniaki zlewała z niedopitych butelek i kieliszków). Było „wesoło". Młodej i niedoświadczonej kobiecie podobało się beztroskie życie. Po kilku tygodniach pogodziła się z losem...

NOWE KELNERKI...

I znowu zespół „kelnerek" powiększył się o dwie przystojne dziewczyny spotkane przez eleganckiego pana na ul. Mickiewicza. I z nimi powtórzyła się ta sama historia. Czasem młoda Kazia Z. miała wyrzuty sumienia. Wiedziała, że w małym mieszkaniu na przedmieściu czekają na nią stroskani rodzice. Ale wystawny blichtr imponował jej wciąż jeszcze. Widziała codziennie nowych, wspaniale ubranych mężczyzn i piła tak jak i jej koleżanki. I nie wiadomo jakimi kolejami poszło by jej dalsze życie, gdyby nie wizyta policji...

SUTENER I WŁAŚCICIEL DOMU SCHADZEK

Już wstępne dochodzenie ujawniło kim jest ów starszy pan, ostentacyjnie wypychający portfel dolarami i jego elegancka znajoma. Starzy znajomi policyjnych kartotek. Anglenik Jankiel — wielokrotnie karany za kradzież i sutenerstwo i znana całemu Wilnu „ministrowa".

P. Jankiel jest z zawodu rękawicznikiem. Rękawicznictwo nie opłacało się. Do spółki z „ministrową" założył nocny lokal na Antokolu i zaczął „werbować" kelnerki. Młode dziewczęta bez pracy, zaczepiane przez eleganckiego pana ulegały jego namowom... i zostawały paniami do towarzystwa. Lokal sutenera cieszył się wielkim powodzeniem wśród wysoko postawionych osobistości nawet. Ale policja była za ciekawa i z pięknie rozwijającego się „interesu" nie pozostało już w tej chwili nic. Anglenik i „ministrowa" pozostają pod dozorem policji do czasu rozprawy. P. Jankielowi na mocy p. p. 27, 209, 212 k. k. grozi do 10 lat więzienia i grzywna do 10.000 złotych. „Ministrowej" zaś grozi trzy latka Łukiszek.

Niespotykana od 50 lat

klęska w ogrodnictwie

Skutki bezśnieżnej zimy 1936-37 dopiero teraz wyłaniają się w całej swej grozie. Niezależnie od szkód na polach i w ogrodach warzywnych, ucierpiały w znacznym stopniu również drzewka owocowe w szkołach, przy czym pomarzły one w szyjce korzeniowej i w korzeniach, podczas gdy nadziemna część drzewka pozostała zupełnie zdrowa. Straty oceniane są na około 3 mil. zł. Suma ta niewątpliwie zostanie pokaźnie przekroczona z chwilą, gdy będzie ostatecznie znany rozmiar szkód w całym kraju. Największe straty znajdują się w rocznikach najmłodszych, t. j. wśród dzików, uszlachetnionych w roku ubiegłym. Najdotkliwiej ucierpiały gospodarstwa szkółkarskie w woj. łódzkim i w okręgu płockim, natomiast nieznaczne stosunkowo szkody wydarzyły się w Małopolsce i na Kresach Wschodnich. Nie mniej duże straty są także w szkółkach roślin. Tego rodzaju i tych rozmiarów klęska jest zupełnie wyjątkowa, a zdarza się raz na 50 lat. Odbije się ona poważnie na podaży drzewek w ciągu kilku najbliższych lat, a zapewne najsilniej w r. 1939. Ministerstwo R. i R. R., w zrozumieniu olbrzymich trudności, w jakich znalazło się ogrodnictwo, ma w najbliższym czasie uruchomić specjalne kredyty dla najbardziej poszkodowanych szkółek oraz udzielić ulg w spłacie dotychczas zaciągniętych kredytów.

Pies przed sądem

w Londynie

Znaną jest rzeczą z okresu średniowiecza, że bardzo często zwierzęta były pozywane przed sąd, otrzymując następnie różne kary, aż do śmierci włącznie. Trudno jednak będzie uwierzyć, że podobny wypadek miał miejsce w XX wieku i to w dodatku jeszcze w Anglii.

W Londynie został pozwany przed sąd pies, który napadał na przechodniów, dotkliwie ich gryząc. Ponieważ pies nie mógł się bronić, udowodniono mu winę i skazano na śmierć, do wykonania wyroku pozostawiając go w więzieniu.

Wyrok rozpętał burzę. Towarzystwo ochrony zwierząt używało wszelkich środków, aby wykazać barbarzyństwo XX wieku. W prasie, na zebraniach, mityngach, domagano się rewizji procesu. W końcu doszło do ponownej rozprawy. Obronę wnosił właściciel psa. Tym razem użył tak przekonywujących dowodów, że poprzedni wyrok został uchylony, a rozczulony i wdzięczny, a mądry „Cygan" (tak się wabił niedawny skazaniec), po kilku tygodniach rozłąki — znalazł się z powrotem u swego właściciela.

Królowie dolarów

Jak wykazały statystyki amerykańskie Stany Zjednoczone liczą 58 rodzin, których dochód roczny wynosi więcej, niż 5 milionów dolarów, 36.000 rodzin posiada dochód roczny przekraczający 350.000 dolarów, 600.000 rodzin posiada dochód ponad 50.000 dolarów, do 25.000 rocznie zarabia 2 miliony rodzin, a 20 milionów rodzin nie więcej jak 13.000 dolarów na rodzinę, 12 milionów rodzin z dochodem rocznym 7.500 dolarów i 6 milionów rodzin z 5 tysiącami dolarów rocznego dochodu.

Wino na fali kryzysu

Szomogi, małe miasteczko węgierskie położone wśród urodzajnych winnic, nie należało do miast mlekiem i miodem płynących. Kryzys dla się mieścinie tak bardzo we znaki, że kupcy nie mając gotówki spłacili swe należności miejskiej kasie komunalnej winem. Z kolei gdy kasa stanęła przed poważnymi trudnościami finansowymi, sięgnęła do sasesów, w których zamiast sztab złota, czy innych walorów — spoczywały pękate butelczyny wyśmienitego tokaja. Wierzyciele kasy zamiast upragnionej gotówki mogą się raczyć dowoli tokajem. Złośliwi twierdzą, że w tym jedynym wypadku tokaj wywołał kwaśne humory u wierzycieli miejskiej kasy, o szczędności w miasteczku Szomogi.

TO i OWO

BEZ LATARNI

Szkockie kawały nie muszą koniecznie dotyczyć oszczędności. Może być np., taki:

— Gdzie idziesz? — pyta gospodarz swego parobka, widząc go z latarnią w ręku.

— Idę do narzeczonej.

— Gdy ja chodziłem do narzeczonej, nie brałem z sobą latarni — mówi gospodarz ironicznie.

— Odrazu to sobie pomyślałem, gdy zobaczyłem pańską żonę — odpowiada parobek.

NA LETNISKU

Kazio wyjechał na letnisko, zaraz po obiedzie zajął się umocowywaniem hamaka, który zawiesił dość wysoko.

— A jak się gałąź urwie? — pyta z niepokojem żona.

— Ależ kochanie, co mi zależy na jakiejś suchej gałęzi głupiego, starego drzewa, gdy chodzi o to, byś ty miała przyjemność!

— Kochani parafianie, na zakończenie pragnę dodać, że wedle ostatnich badań aniołowie noszą szaty luźne, wiązane wstążkami, tak, że rzucanie guzików do puszki z ofiarami nie ma żadnego celu.

W Psim Dołku zachorował synek bogatego obywatela. Do chorego wezwano konsylium: miejscowego lekarza i z sąsiedniego miasteczka. Lekarze opukali chorego, po czym udali się na naradę.

— Więc co kolega uważa? — pyta jeden.

— Jabym proponował zapalenie płuc. A pan?

WARSZAWA II — dla słuchaczy miasta

Radiowy program ogólnopolski — przeznaczony jest dla całego kraju i różnych kategoryj słuchaczy, musi więc z konieczności uwzględniać różne poziomy i różny stopień przygotowania umysłowego. Konieczność ta powoduje oczywiście różne niezadowolenia. Chłop rusza ramionami, słuchając foxtrota, a inteligent zżyma się przy niedzielnym obiedzie, gdy słyszy fachową pogadankę o uprawie buraków.

Trudności te, zwłaszcza na terenie stolicy, zostały w znacznym stopniu usunięte z chwilą, gdy rozpoczęła regularną pracę rozgłośnia stołeczna Warszawa II. Przeznaczona całkowicie na potrzeby słuchaczy miejskich, daje tę, tak pożądaną równoległość programów radiowych, bardzo szeroko rozbudowaną, zwłaszcza w radiofonjach państw zachodnich, a która pozwala słuchaczowi na swobodny wybór pomiędzy programami krajowych radiostacyj. Dziś każdy niezadowolony z nadawanej właśnie pogadanki rolniczej, czy koncertu kapeli ludowej nie potrzebuje już nerwowo kręcić gałką i szukać „obcych" bogów" na zagranicznych falach, lub gdy ma słabszy odbiornik wogóle rezygnować ze słuchania, lecz poprostu odbiera program Warszawy II. Program ten, uwzględniając potrzeby ludności miejskiej, ma charakter wybitnie rozrywkowy i przytłaczającą większość audycyj stanowi muzyka. Dość powiedzieć, że na słowo mówione przeznaczono w programach Warszawy II jedynie 35 minut dziennie i tylko w dnie powszednie. W sobotę audycje mówione są zredukowane do 20 minut (pięciominutowa audycja „parę informacyj" od 14.00 do 14.05 i piętnastominutowy odcinek od 23.00 do 23.15). W niedziele program wypełnia wyłącznie muzyka, zgrupowana w dwóch dużych odcinkach od 15.00 do 17.00 i od 22.00 do 1.00 w nocy. W dnie powszednie Warszawa II pracuje od 13.00 do 16.00 i 22.00 do 24.00.

Rozpoczęcie regularnej pracy przez drugą rozgłośnię stołeczną wywołało potrzebę urządzenia potrzebnych studiów Dopóki audycje Warszawy II miały jedynie charakter próbny można było wykorzystać studia obsługujące program raszyński. Wkrótce jednak okazało się to niemożliwością, wobec czego urządzono studia prowizoryczne dla Warszawy II.

Mieszczą się one w podziemiach gmachu przy ulicy Zielnej 25 i przedstawiają się dość skromnie, aczkolwiek narazie zaspakaja wszystkie potrzeby. Studia te, to jedna dość duża sala przeznaczona na audycje wokalne, popisy solistów, występów orkiestr i t. p. oraz pokój speakera, bezpośrednio z nią połączony.

Zradiofonizowana AMERYKA

Wysoką stopę życiową w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej doskonale ilustruje zradiofonizowanie nie szkan amerykańskich. Na dziesięć rodzin w USA dziewięć posiada dzisiaj odbiorniki radiowe. Jak wykazał przegląd posiadaczy aparatów radiowych dokonany przez Columbia Broadcasting System, 24.500.000 rodzin amerykańskich posiada odbiorniki radiowe. Odbiorniki w USA kupuje się w stosunku 28 na minutę, 140 co pięć minut. W pierwszych trzech miesiącach rb. zakupiono do mieszkań i samochodów 1.300.000 aparatów radiowych.

Wszystkich aparatów radiowych, będących w użyciu w Stanach Zjednoczonych liczą 33 miliony, co przewyższa liczbę samochodów i dwukrotnie cyfrę telefonów w tym kraju. Liczba samochodów wyposażonych w radioodbiorniki wynosiła na początku 1937 roku — 4.500.000.

Dla wygody GOŚCI

Właściciel jednego z barów paryskich wpadł na bardzo dowcipny pomysł. Ustawił w barze maszynę do pisania, posadził przy niej stenotypistkę, a przed barem wywiesił barwny plakat z napisem „kupcy, maszyny do pisania, znajdują się w moim barze, jest do waszego rozporządzenia". Sprytny pomysł zjednał restauratorowi wielu nowych klientów, zwiększając tym samym zysk jego przedsiębiorstwa. Koszt zakupienia maszyny i zaangażowania maszynistki opłacił się stokrotnie.

HUMOR SZKOCKI

W mieście Aberdeen, którego ludność szkocka bije wszystkie rekordy oszczędności, miały być obniżone ceny biletów tramwajowych. Ludność miasta jednak przeciwko temu zaprotestowała, gdyż na wypadek obniżki ceny biletu zaoszczędziłaby mniej, chodząc pieszo.

Dyrekcja Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego,

na zasadzie § 96 ustawy T-wa i §§ 6-11 przepisów dodatkowych z 1905 r., podaje do powszechnej wiadomości, że z powodu spełzłych pierwszych licytacji niżej wymienionych nieruchomości, licytacje powtórne, czyli ostateczne takowych odbędą się od sum nieumorzonych pożyczek T-wa, z doliczeniem narosłych zaległości, kosztów egzekucyjnych i kar za zwłokę, mianowicie:

c. w DĄBROWIE GÓRNICZEJ, przy ul. Królowej Jadwigi, rep. hip. Nr. 161, spełzłej 4 lutego 1937 r., powtórna licytacja odbędzie się w dniu 14 września 1937 r. o godz. 11 z rana, w Wydziale Hipotecznym w Będzinie, przed Notariuszem Wacławem Kowalczewskim, lub jego zastępcą, w obecności delegata T-wa i rozpocznie się od sumy 34.261 zł. 68 gr. Wadium do licytacji określone zostało na 3.427 zł.;

e. w BĘDZINIE, przy ul. Kołłątaja, rep. hip. Nr. 688, spełzłej 15 czerwca 1937 r., powtórna licytacja odbędzie się w dniu 30 września 1937 r. o godz. 11 z rana w Wydziale Hipotecznym w Będzinie, przed Notariuszem Wacławem Kowalczewskim lub jego zastępcą, w obecności delegata T-wa i rozpocznie się od sumy 142.616 zł. 57 gr. Wadium do licytacji określone zostało na 14.262 zł.

Nowonabywcy obowiązani będą spełnić warunki licytacyjne, które łącznie ze zbiorem objaśnień złożone zostały do ksiąg hipotecznych wyżej wymienionych nieruchomości i mogą być przeglądane tak w Wydziałach Hipotecznych, jak i w Dyrekcji Towarzystwa oraz obowiązani będą, o ile suma sprzedażna nie będzie na to wystarczająca, zaspokoić należności uprzywilejowane, w myśl art. 41 ustawy hipotecznej z 1818 r. i art. 5 prawa o przywilejach i hipotekach z 1825 r.

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4 Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61073

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.

Rekopisów redakcja nie zwraca

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na I-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm: w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA. Po 10 wyrazów w każdem kosztują: 30 drobnych ogł. 20 zł. 20 drobnych ogł. 13.00 zł. 10 drobnych ogł. 7.00 zł. 5 drobnych ogł. 4.00 zł. Za każdy wyraz dodatkowy ... po 5 g.

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, Małachowskiego 7, tel. 7.13.91.—DĄBROWA Krótka 11, tel 680.19—GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego—KIELCE, Sienkiewicza 43 ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, Fr. Cacoń. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. — PILICA, rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27, KAZIMIERZ — PORĄBKA, ul. Wiejska 13, Leon Mączka.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.